



11361

103 166



Mag. St. Dr.

E.

Whist. 4670.



Willelmus de Wyndesore

Abbas de Wyndesore

~~Abbas de Wyndesore~~

Willelmus de Wyndesore  
Abbas de Wyndesore

1879. ~~xx~~. ~~xxx~~.  
I. 94.



**S K A R B**  
**NIEOSZACOWANY**  
**OYCOW FRANCISZKANOW**  
**LITEWSKICH,**  
**w Roli CHRYSZTUSOWEY**  
**Z A T A J O N Y,**

**Ktorego całą Oyczyzná**  
Ná wypłácenie záciágnionego długi Spráwiedliwo-  
ści BOSKIEY użyć może;  
*z pewnych dokumentow*

**KONWENTU WILENSKIEGO**  
**OYCOW FRANCISZKANOW.**

*Y z niektórych Historykow*  
**W Y D A J A C Y S I Ę.**

*To jest*  
**CIAŁA Męczennikow FRANCISZKANOW,**  
ná potrzebny (w czás káry Boskiej) sukurs.  
*pod Ziemią*

**Z A C H O W A N E.**

**W** ktorymby były mieyscu, y jáko pomęczzone,  
*Różnemi dowódami*

**K O M P R O B O W A N E.**

**Przy wielu innych relacyách,**

*Przez*

**X. ANTONIEGO GRZYBOWSKIEGO S.T.D.**

*Ná ten czás*

**Komisárzá Konwentu Wileńskiego**  
**FRANCISZKANSKIEGO.**

~~~~~  
w WILNIE w Drukárni J.K.M. Akadém: Soc: JESU.  
Roku Pańskiego 1740.



586734



Wszemmocna : z Franciszkańską  
ręką dokazała,  
Ze Krzyż Święty statecznie  
w Litwie dotrzymała.  
Z tąd z nią łączą swą Rękę  
FRANCISZKA Synowie,  
Ktorzy w *Wilnie* krew leli,  
jak Książką opowie.





ADMODUM REVERENDO PATRI  
MATHIÆ ANDRUSZKIEWICZ,

AA. LL. & Sacrae Theologiae

DOCTORI

MINISTRO PROVINCIALI

&

COMMISSARIO GENERALI

Provinciae Litvaniae & Albæ Russiæ,

PATRI Conventûs Viliensis

EMERITISSIMO.



*Empestivè Tuum prævenio  
rigorem Admodum Re-  
verende Pater Provinci-  
alis, ne me supra Pauper-  
tatem professum (secun-  
dum quòd Tui muneris  
est) de transgressione Minoritici arguas*  
Az. voti,

voti, dum inæstimabilem tibi offero the-  
saurum. Hic enim esto de terrenis sit,  
terrena tamen non sapit, sed cælestia.  
Non vulgaris æstimationis crede me Tibi  
exhibere metallum, sed Seraphicæ Religi-  
onis pretiosissimas Margarittas, Corpora  
nempe Franciscanorum Martyrum, quo-  
rum Mors satis est pretiosa in conspectu  
Domini. Utique sunt velut Thesaurus in  
agro absconditus, & quasi in Concha oc-  
clusi inæstimabiles uniones, ad Coronam  
Gloriæ & ornamentum Provinciæ (cujus  
Tu nunc Caput es) suo tempore depro-  
mendi. Non mihi proprietarii impin-  
gas notam, quòd in ærarium Ecclesiæ No-  
stræ illos non intulerim, ad manus enim  
habere non valui, locum mihi tantum  
hujus absconditi Thesauri indagare, non  
verò intima ejus scrutari licuit, Felicem  
me tamen arbitrabor, si ex certis Histo-  
ricis, antiquitatum monumentis, ac soli-  
dis rationibus, Corpora Martyrum No-  
strorum de abrupto altæ oblivionis vin-  
dicare, ac eorum sepulchra certò indi-  
care potero. Ut autem solitam musi-  
tanti-



tantium Zoilorum evitem crisim, nempe  
quod in hoc opere non Historicorum nar-  
ratione, sed Prophetarum indigeam Va-  
ticipinio. Non hic certè Personam agam  
haruspiciis, sed adductis Historicorum  
narrationibus, antiquis Conventûs Vil-  
nensis monumentis, congruis ac solidis  
rationibus, si quæ dubiæ sint; MA-  
THIÆ utar sorte, ut fortunato ejus  
jactu, certæ ex illis ad comprobandam  
cuiq; veritatem eligantur. Tibi itaq;  
Admodûm Reverende PATER PRO-  
VINCIALIS si non ipsum Thesaurum,  
saltem in sumptum laborem in investigan-  
do illo offro: ut quemadmodum Pro-  
vincia Nostra in indagandis difficillimis  
rebus, per te felicem semper sortita est  
effectum; ita & mei conatûs ad osten-  
dendum in agro CHRISTI hunc The-  
saurum, Tuâ adjuvante prudenti per-  
spiciaciâ, felicem sortiantur eventum.  
Si labor quærentis videtur Tibi exiguus,  
certè benevolentia magna, utpote hoc  
inæstimabili Thesauro Te ditare cupi-  
entis animi. Suscipe id ergo hilari

*fronte quod Tibi lubens offero, & quem  
pridem Tuæ insinuasti amicitiae, nunc  
quā dignissimus Superior eundem ut devo-  
tum Tibi clientem fove, qui semper  
fatetur esse.*

Admodum Reverendæ  
PATERNITATIS

*Devotissimus Cultor*

Fr. ANTONIUS  
GRZYBOWSKI  
Franciscanus.

APPRO.





# APPROBATIO.

ILLUSTRISSIMI EXCELLENTISSIMI

*Ac*

REVERENDISSIMI DOMINI,  
D. LOCI ORDINARII  
Vilnensis.

**L**iber cui titulus SKARB NIEOSZACOWA-  
NY *Oycow Franciszkanow Litewskich &c.*  
ab A.R.P. Antonio Grzybowski Sacrae Theo-  
logiae Doctore, pro tunc Commissario Conventus Vil-  
nensis Ordinis Minorum Conventualium S. FRAN-  
CISCI, erudito pioq; Studio conscriptus, coram  
Nobis MICHAELE JOANNE ZIENKOWICZ  
Episcopo Vilnensi productus, cum nihil contrarium  
fidei, aut bonis moribus iudicio Revisorum contineat,  
Autoritate Nostra Ordinaria approbamus, & ut avi-  
tae Religionis solatio Typis mandetur concedimus.

*Datum Vilnae in Palatio Nostro Episcopali*

*Anno 1740. die 17. Junii.*

MICHAEL Episcopus

*mpp.*

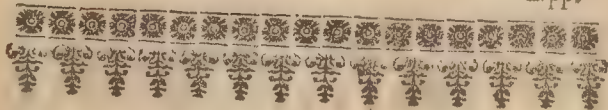




L I C E N T I A  
A. R. P. M I N I S T R I  
P R O V I N C I A L I S.

**L**ibrum cui Titulus SKARB NIEOSZACOWANY &c. Authore A. R. P. Ex-Provinciali ANTONIO GRZYBOWSKI Commissario Conventûs Vilnen: à Nostriis Theologis diligentissimè revisum, consentio; & licentiam concedo præfato A. R. P. ut publici juris faciat, ad Majorem DEI Gloriam, & Ecclesiæ utilitatem. Actum Osmianæ in Conventu Nostro die 19. Junii Anno 1740.

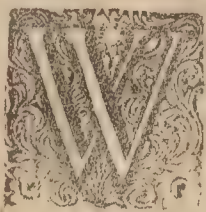
Fr. MATHIAS ANDRUSZKIEWICZ, Minister Provincialis & Commiss. Generalis Prov: Litv: & Albæ Russ: Ord: Minorum S. FRANCISCI Convent: mpp.







## Do CZYTELNIKA.



Wiem, że y po otrzymaney ná tę Książeczkę od Zwierzchności Approbacyi, nie uniknę wiele o sobie rozumiejących Mędrków censury, bo takowym y PRZEDWIECZNA MĄDROŚĆ upodobać się nie mogła, jako mowi ŁUKASZ 5. Cap: 14. *Et ipsi observabant eum.* A oni go postrzegali. Uczonych się nie lękam, nie żeby tu nie mieli co do melioracyi, ale że im przyzwolna prawdy upatrywać, nie stylu. Cokolwiek tu wyrażiłem, to nie mojej głowy jest wymysł, ale z godnych Historyków, z dawnych Przywilejow y notacyi Konwentu Wileńskiego prawdziwy excerpt. Wiem że się nie jeden takowy znajdzie Zelant, który jakby ná kontrápunkt sławić będzie, *Altare contra Altare* sławiąc, y innych Ołob koso Zbawienia

## DO CZYTELNIKA.

wienia Ludzkiego w Litwie podjęte prace; nie przeczę temu, Frąciſzkąnom jednak w tym intereſie prym dąć należy, to oni nappierwicy w opowiadaniu CHRYSTUSA Krew ſwą w Litwie przelali, y Wiarę w niey Świętą ( lubo z utratą tak wielu ſwoich ) w uſtawicznych prawie przeſładowaniach ſtatecznie jednak y ſzczeſliwie do- trzymali, ktorych ſuſznie Litewskimi możesz nazwać Apoſtołami. Łacińſkiem trybem piſać nie zdało mi ſię, pamiętającemu ná przeſtrogę Iſa: Cap: 8. *Scribe in eo ſtylo hominis.* To jeſt piſz, aby y od nieuczonych było zrozumiano. Co gdy czynię przez to nie zaſłużę ná cenſurę, bo każdemu dogodzić pragnę. Jeſli zaś kto maſz co przeciwnego, tym zárzucay z ktorychem wyczerpnął tę Hiſtoryą, jáko to z Wá- dyngá, Buchiná, Márciná Bároniuſzą, Arturá, Rudolſá Tuſſyniáná, Kromerá, Strykowſkiego, Kojáłowiczá, Nárámowſkiego, Kuleſzy, Pruſz- czá, ále Ci wſzyſcy będąc approbowáni tego ſię nie boją, mnie też uſzczypliwie nie dotkniesz, bo ja zá niemi, ják zá murem.



*Nim*





Nim sekret zatąjonego w Wilnie pod  
ziemią Skarbu wżytkim ogłaszę,  
należy mi wprzod mieysce jego z nie-  
którymi okolicznościami wyróżnie  
opisać: Naypierwzey tedy kładnę tu  
do wiadomości.

## ROZDZIAŁ I.

O znacności mieyscá na którym jest  
ufundowane Stołeczne Miasto  
Wilno.



Ubo Giedymin Xiążę Li-  
tewski Roku 1322. za-  
łożył Miasto Wilno;  
mieysce jednak onego  
od lat 51. wprzod, oso-  
bliwizą już miało estymacyą y poszła-  
nowanie, y nie było bez Mieszkán-

5  
cow

cow na tej części, gdzie teraz jest Zamek z tej przyczyny. Swintorog Syn Utenesa, który mając lat 96. zycia swego był obrany na Xięstwo Litewskie w Kiernowie (na ten czas Mieście Stołecznym) walcnym Seymem Roku 1268. gdy się pod Wilnem zabawiał łowami, trafił na to miejsce, które szeroko krąży za Biskupim Pałacem, ku Krolowskiemu Młynowi, między rzekami Waleką y Wilią, uważając prześloną równinę wyniosłymi kończącą się gorami, wielce sobie tego miejsca upodobał położenie, ile gdy bez ludzkiego starania y pracy sama natura to miejsce, rozlicznemi na ow czas pokrywszy ziołami, między porządnie rozłożonymi drzewami, niby roskoszny prezentowała Wirydarz. Ten Swintorog; widząc się być w starości Roku 1270. zebrawszy Senat, Syna swego Giermonda, 60 już lat mającego, po sobie uczynił Sukcesorem, któremu  
miedzy



między inſzemi punktami, ten oraz do wypełnienia położył, aby po śmierci Swintorogà, Ciało Jego na przerzeczonym mieyſcu (które ſobie upodobał) według obrządkow poganiſkich było ſpalone, y popioł tamże uczciwie pochowany, y w czasy potomne aby umarłych Xiążąt Litewſkich nie gdzie indziej, tylko na tey równinie była ſepulturà. Syn Jego Giermondus zoſtawszy Xiążęciem Litewſkim, aby zadość Oycà ſwego uczynił roſkázom, pomienio-  
ną równinę (wyciąwszy drzewà) ſzeroko uprzątnąć kazał, ſam zaś przy liczney Pánów aſſyſtencyi z poganiſkimi Ceremoniàmi na cześć ſwych Bogow, y na pogrzebienie, umarłych Xiążąt dedykował. Mieyſce które mu ſię zdało nayweſełſze, (gdzie teraz Kościół Katedrálny ſtoi) do ádorácii, bogà ſwego zowiàcego ſię *Perkunas*; náznaczył, które názwiſko w Litewſkim dyálekcie toż ſàmo zna-  
czy

czy co y piorun. Aby zaś tam ustatwiczna, Litewskich Białwochwalcow bywała frekwencya, wiele pogańskich Káplanow náznaćzył, y nad nimi naystárszego postánowił, názwawszy go po Litewsku *Krime Krimecyto*, ktorym náznaćzywwszy bogáte intráty; ustatwicznie tam rezydującym, pogańskie obrządki ná chwałę Pioruná odpráwować kázał. Powinność onych tá była; áby ná tym mieyscu, gdzie teraz w Kátedrálным Kościele stoi wielki Ołtarz, ogień nieprześcájący nákształt huty, ku chwale Perkunaśowi, drwámi dębowymi lub sosnowymi konserwowáli. A jeśliby z nieostrożności tych Káplanow (ktorzy ná przemiány pilnowáli) miał ten ogień ugásnąć, tedy ci ogniem mieli być spaleni. Mieysce to nowy Xiążę Giermondus názwał *Swintoroka*, od Imienia Oycá swego, ktore słowá w polskim języku znaczy Święty Ołtarz, te názwiśko mieyscá, y przy nim pogań-



pogańskie obrządki, trwały w Wilnie aż do Roku 1387. jako się powie dalej. Tak tedy to miejsce gdzie teraz Zamek Wileński, jeszcze przed założeniem Wilna lat 51. było budowane, y w mieszkające ludźcie obfite. Tegoż Roku 1270. Xiążę Swintorog, nie tak chorobą jako starością zwątlony, umarł w Nowogrodku, którego ciało ubrane w Rycerskie zbroje, z Woyskiem Litewskim, przy liczney Pánów asystencyi, na miejsce przeznaczone *Swintoroka*, z wielką pompą nowy Xiążę Giermondus prowadził, tam przyprowadziwszy na wyniosłym Kátáálku (aby było widziáne) położono, nie daleko od niego, w osobliwszym polorze wystawione były oręż: szablá, tárczá, łuk, strzały, y inne, ktoremi od młodości wojował, niżej na pręcie osadzone Sokoły, przy niey dwa smycze chártow, z drugiey strony najwyższyszy Sługá z bogatym śladzeniem, dzielnego trzyma-

trzymając rumaká, ktorego w wojennych używał bátáliách, wnet to wszystko suchemi otoczono drewkami, pod ktore ze wszystkich stron porzucony ogień pożerał to wszystko, z owym sługą, Wojsko zaś ktore uszykowane stało z całym pospolstwem, płaczliwych lamentów okropny wrzask uczyniwszy; swe ku ziemi spuścili oręż: a w tym Senatorowie y Xiążęta zbliżywszy się ku ogniewi, odcięte niedźwiedzim, lampardom y ryśiom pazury rzucali w ogień. Racya tego była ta, bo Litwá lubo wierzyła że ma być ludzi umarłych zmartwychwstanie, y sąd ostateczny, ale to pogańskim wykładali trybem, udając że Bog ich na skalistej y wyfokiej gorze, przepaścistemi otoczonych rozwałinami, miał powszechnie odprawować sądy, do ktorych na rozprawę wszyscy umarli powstawają, stawić się tam mieli: zaczęli aby tym łatwiej, na tak przykrą górę wdrzeć



## ROZDZIAŁ II.

7

wedrzeć się mogli, mocnych na to dla nich pazurów, Przyjacięła ich zdobywać zwykli, one przez ogień jakoby do nich przesyłając. Z temi zabobonami spaliwszy Swintorogą Xiążęcia ciało, popioł jego w przy-  
stojnym złożony naczyniu, pogąńscy Kąpłani, nie daleko od palącego się na chwałę swego Perkuny ognia, z lamentem złożyli.

## ROZDZIAŁ II.

*O założeniu Stołecznego Miasta  
Wilna.*

**G**iedymin Xiążę Litewski, trzymając na wodzy pokonanych od siebie Prusaków, odebrawszy Kijow, całej Ruśi zbiwszy Woystką, po odprawionych z tego w Kiernowie tryumfách, Roku 1321, gdy jakby w pokoju miał czas wolny, założył w Trokách nie przystępne dla otaczających jezior dwie murowane Fortece, y tam z Kiernową przeniósł Stolicę.

B

W krot-

W krotkim czasie, chcąc się urekre-  
ować po pracach wojennych, udał się  
o 4. mile od Trok na łowy, na te  
mieysce gdzie teraz stoi Wilno. Gdy  
rozestąpi osłocznicy upatrzyli, frogie-  
go Turá na wyniosley gorze Zamko-  
wey (gdzie jeszcze y teras rozwało-  
nych murów stoją fzmáty) donieśli  
to Giedyminiowi, który udawszy się  
za dziką bestyą, sam swą ręką oną  
zabił. Zmordowany temi łowami,  
zszedłszy z gory na bliską równinę,  
ku temu mieyscu, gdzie Kościół Ká-  
tedrálny, że już noc zachodziła, nie  
daleko od pogáńskiey huty *Perkuna*,  
na nocny położył się spoczynek. Wi-  
dzi weśnie na teyże gorze, gdzie oną  
pokonał bęstyją, niezwyčajney wiel-  
kości stojącego Wilká, żeláznemi u-  
zbrojonego bláchami, w ktorým sto  
drugich zawieráło się wilkow, á ci  
frogim swym wyciem nie tylko tę  
całą równinę, ále daleko rozległe  
nápełnili lásy. Ocknowszy się z tego  
widze-



## ROZDZIAŁ II.

9

widzenia, coś sobie ofobliwszego w tym wrożyć zaczął, y wſzytkich blisko mieſzkających pogąńskich Kápłanow zwołać kazał. Stánęli wſzyſcy, á przy nich y Lizdeyko naywyżſzy ich Biſkup, ktory po Litewſku zwał ſię: *Krywe Kryweyto*. Ten w dziecińſtwie znaleziony w gniezdzie, czyli też (według innych) w kołebce wiſzącey ná drzewie, y wychowany ná pogąńskich około *Perkuny* ceremoniach, ná ow czas zá doſwiadczonego od wſzytkich był miány Wrožká. Temu gdy przy prezeneyi innych Giedymín ſwoy ſen wypowiedział, kázawſzy mu wykłádać coby miał znaczyć, odpowiedział Lizdeyko; iż ten wilk żelázem uzbrojony, z innymi w ſobie wilkámí znaczyć niedobytą Fortecę, y przy niey obſzerne Miáſto, ktore ma záłożyć ná tym mieyſcu, iż dzielność, bogáctwá, w nim mieſzkających, poważne Obywátelow rządu, dádzą ſię y w po-

Ba

ſtron-

stronnych słyszeć nacyách. Przwiał z ochotą ten wykład, jakby od BOGA swego podaną tego obietnicę, y Roku 1322. sam z pogańskimi Ceremoniami, miejsce na wystawienie Fortecy naznaczył, to jest wierzch teyże samey gory, na ktorey sam zabił Turá, pod nim plac Swinteroha nazwany, zacząwszy od mostu, jak teraz przed Bramą Zamkową od Braci Rochitow krążący, między rzekami Wilią y Wilenką aż do rzek samych, wałem, ostrokołami, koszami szancowymi otoczyć kazał, dalsze zaś ku terażniejszyemu rynkowi miejsca, na mieyskie ulice y domy zostawił. Wnet za rozkazem Giedyminą, szeroko wycięto drzewa, naznaczoną, wystawiono Fortecę, y w koło ufortyfikowano. W krotce y miasto w Pańskie Pałace, kosztowne Bożnice, publiczne y prywatne domy, tak się rościągnęło porządnie y szeroko, iż na swym początku przepowiedziane  
od

od Lizdejki utwierdzało prorocstwo. Wszakże na ten czas murowanego w Mieście nie było, oprócz Zamkow, wszystko z drzewa (według zwyczaju tamtych czasów) kształtne wystawiono rezydencye. Miasto całe od założenia swego przez lat około 175. obmurowane nie było, bo na ow czas u Litwy był zwyczaj, nie za murem kryć się od nieprzyjaciela, ale w otwartym polu spojrzeć mu w oczy: nie mury broniły Obywatelów, ale odwagą y siłą, wprzód nieprzyjacielowi częstokroć na okropny stawali widok, nim on przezorne na nich utworzył oczy, jako to obaczysz w Rozdziale 4. Tę tedy dzielnością na ten czas Miasto Wileńskie będąc obrotne, aż potym koło Roku 1497. wysokim się otoczyło murem, za dziewiątego Biskupa Wileńskiego Albertá Táborá, który do obmurowania Miasta Obywatelów namowił, y podał inwencyą,



jako o tym namienia X. Narámowski  
*in Facie rerum Sarmaticarum lib: 2.*  
*fol: 353.*

## ROZDZIAŁ III.

*O naypiernszym wprowadzeniu Frán-  
 ciszkanow do Wiłnà.*

**P**O śmierci Giedyminà, który umarł  
 w Roku 1329. pod Pruską Fortecą  
 Fridburgiem kulą postrzelony, ciało  
 jego od całego Woyskà było prowà-  
 dzone do Wiłnà, które pogańskiemu  
 spaliwszy Ceremoniàmi, na placu  
 Zamkowym na ow czas Swintoroha  
 zowiącym się; popioł zachowano.  
 Ten Giedymín jeszcze za życia swe-  
 go ostatniey woli swojey uczynił dy-  
 spozycyà, dzieląc Xięstwo Litewskie  
 na siedm Synow swoich, Montwidà,  
 Nàrymundà, Olgierdà, Kieyszutà,  
 Koryatà, Lubarta y Jawnutà. Corki  
 zaś swe wprzód już wyposażył, jako  
 to Aldonę wydawszy w Małżeństwo  
 Krolowi Kàzimierzowi Wielkiemu,  
 miasto

miasto Poługu z nią 24 tysiące wię-  
źniów Polaków do Krakowa na wol-  
ność odesłał. Tą w Krakowie o-  
chrzczona Roku 1325. była nazwana  
Anną. Ostatniemu Synowi Jawnuto-  
wi naznaczone było Wilno, y przy  
nim wszystkie rzędy Xięstwa Litew-  
skiego, ale niedługo przy nim były,  
bo Olgierd za pomocą Kieyszrutá, y  
zezwoleńiem drugich Braci, Wielkim  
został Xiążęciem. Na ów czas w  
wielkiej był słynie w Litwie, dla zá-  
cności Xiążęcey Fámilii, y dzieł Szlá-  
chetnych, Gásztold Wojewodá Wileń-  
ski y Podolski, ktoremu tak Giedymin  
jako y Olgierd, gdy z Woykiem za  
Nieprzyjacielskie szli grńnice, rzędy  
cálego Xięstwa Litewskiego zostáwo-  
wać zwykli. Ten Gásztold, często-  
kroć się przejeżdżał do Polskiej, gdzie  
zawzgiawszy osobliwą konfidencyą,  
z zacney Fámilii Koronnym Pánem  
Buczackim, u ktorego na Dworze  
dla duchowney wygody Pańskiej, z

Królowa posłany przebywał Frąnciszkan. Ten Frąnciszkan, widząc Gąszołdą być Pogáninem, a zważywszy w nim osobliwszą do cnot Chrześciańskich skłonność, y że się częstokroć odprawującemu w Kąplicy Mszą Świętą Kąpłanowi, z wielką przypatrywał skromnością, y Kąpłańskie obrządki wielce sobie poważał, a że w dyskursach był Pan miły, y każdemu przystępny: łatwo ow Frąnciszkan, na Pański sobie u niego zaślizywszy respekt, w osobliwszą z nim wszedł konfidencyą, którego przystoynym Zakonnego życia obyczajem, y o rzeczach zbawiennych fundamentálnym dyskursem, tak zdzwinkował; że mu z ochotą wielką ochrzcić się przyobiecał. Ten Frąnciszkan, musiał być ow X. Stánisław Zbigniew Polak, o którym będzie daley, który także wysokiego będąc urodzenia, mógł sobie podufale tak z Buczáckim, jako też y z Gąszołdem



dem konwiesować, jakoż o wzajem-  
ney między Gasztołdem, y tym Xie-  
dzm Stanisławem namienia przyja-  
źni; Piuszcz w Fortecy Duchowney,  
na karcie 117. lubo w tym się myli  
że ich tytułuje Professorami Akade-  
mii Krakowskiej; bo w ten czas oney  
jeszcze nie było. Depomagał temu  
Franciszkanowi, do zbawiennego ná-  
wrocenia Gasztołda, swą perswazyą  
pobożny Pap Buczacki, y tak Gasz-  
tołd za powodem owych, á osobliw-  
szym impulsem DUCHA Świętego,  
z wielką całej Korony konsolacyą;  
ochrzczony jest w Krakowie Roku  
1332. y dano mu Imię Piotr, Ten  
Gasztołd pragnący rozkrzewienia  
wiary CHRYSZTUSOWEY, uzaliwszy  
się nad swą Oyczyzną, że tak długo  
w Pogaństwie pod szatąńskim zosta-  
wał jarmem, wprowadził tegoż Ro-  
ku do stołecznego Miasta Wilna 14.  
Franciszkanow; urodzeniem Polaków  
z Podola y Rusi, którzy między in-  
nymi

nymi tam będąc na Misłłach (gdzie y Litwa ustawicznie przebywała) Litewskiego, cokolwiek przyuczyli się po języka. Tym pobudowawszy drewnianą na pretce rezydencyą, na tym samym miejscu, gdzie teraz Pałac Biskupi, Kościół tam owych osadził. Wszystkie te Litewskie miejsca, jak teraz jest sad, y za nim tam Bracia Bonifratele, szeroko w jeden wawę płac oparkaniwszy, mając podobną w intencyą; obszernym Kłasztorem, y jeździąc różnemi dla wygody officynami, przy sobie wydzielonym na sad miejscu zabudować. Ulicy która teraz jest, między sadem Biskupim, y Kościołem Bonifratelow, na ow czas nie było. Cezwolił na to osadzenie Francyzkanów w Wilnie Xiaże Olgierd, bo sobie Galsztołda dla zachości urodzenia wielce poważał, y że w naywiększych trudnościach, skutecznę zawzięcie Jego używał porady, żadney mu rzeczy negować nie śmiał, mając go sobie za nayżyczliwszego Konfidentą

gdziey Przyjaciela, y ná inítancyą Gász-  
a) Li-tołdą, aby ci Fránciszkanie mogli o-  
yli się powiadać CHRYSTUSA publicznym  
dre-pozwolił edyktem. Nie mieli jeszcze  
á tymná tym mieyscu wystawionego sobie  
fkupi, Kościoła, ále oddzieliwszy jedną w  
kie te swey rezydencyi stancyą; tam prywa-  
á nim tnie Míże Święte odprawowali; śpie-  
jeden wania, paćierzy Káptłańskich, áni mo-  
dobno wienia onych, chorowym trybem (já-  
em, y jest zwyczaj u Zakonników) nie by-  
przy to, ále one odprawowali prywatnie,  
zabu-y wcześniej, bo się onym zdawała  
mie-rzecz potrzebnieysza, ginące w po-  
iołem gánstwie ratować dusze, ániżeli opu-  
było. ściwszy one; Zakonnego pilnować  
ifská-Choru. Naywiększa tedy onych była  
po fo-zabawa, chodząc po ulicach y Do-  
odze-mách (gdzie tylko wnieść mogli) o-  
więk-powiadać CHRYSTUSA, y Artykuły  
y zá-Wiary Świętey grubemu explicować  
ey mu pogánstwu. Náwrócáli się niektorzy  
ąc go-Obywátcle, częścią dla poznáney w  
dentá-nauce ich Ewángeliczney prawdy,  
y częścią



częścią też aby się Gasztołdowi jakcie  
 swemu podobali Wojewodzie. Y jto  
 był niemący w Mieście nawrocony  
 Obywatelow komput, Káplani jedna  
 pogánscy, pilnujący ognia pogánstka,  
 ho *Perkuny*; ktorzy zostawali na p  
 cu Zamkowym, Swintorohá nazwa  
 nym, w wielkiey tych Fránciszkanow  
 mieli nienáwiści, widząc iż w chw  
 leniu ich Bogów, poczęła się umnie  
 szać ludźi frekwencya, á przez to,  
 zwyczajne dla nich od Mieszczan  
 pogánskie offerty. Było siła y z Mie  
 szczan, ktorzy żałując o utrzymaniu  
 bałwochwalskich obrządkow, tych  
 Fránciszkanow jako pogárdzających  
 Bogi ich, wielce nie náwidzeli. Ci  
 wszyscy jednak dla Wojewody Gasz  
 tołdą Kátoliká, wypędzać ich nie  
 mogli, lecz skrytą dla nich w sercu  
 knowáli zgubę. A lubo tym ubo  
 gim Zakonnikom, często znaczne wy  
 rządzałi despektá y áfronty, oni to  
 jednak wszystko dla miłości Boskiej  
 cierpli-

## ROZDZIAŁ IV. 19

wi jak ćierpliwie znosząc, Wojewodzie o  
 . Y juto się nieskárzyli, y chociaż codzien-  
 cony nie dzwugłtowáni, mężnie jednak  
 jedna **CHRYSTUSOWA** rozmnażáli wi-  
 gniłkę, y szczęśliwy ná początkách prac  
 na pśwoich mieli skutek. Których rezy-  
 nów w dencya Wileńska, y uśtawiczne prace  
 kánov w nawracaniu pogan Litewskich,  
 chwátowały od Roku 1332. aż do Roku  
 mnię 1333. przez Rok nie cały.

## ROZDZIAŁ IV.

*O srogim umęczeniu tych czternastu  
 Frąnciszkańow.*

**P**Oki Gąsztołd Wojewodá rezydo-  
 wał w Wilnie, poty Frąnciszká  
 nie Wileńscy byli beśpieczni życia,  
 jak tylko wyjechał z Wilná, wszyscy  
 się ná Ubogich Zákonnikow obru-  
 szyli, poganie; tym śmielši do wyko-  
 nania złośliwych zámysłów, że Ol-  
 gierd Xiążę Litewski, ná ow czas  
 śpieśzno się z Witebská, zá grńnice  
 do Moskwy z całym wypráwił Woy-  
 fkiem,

skiem, zleciwszy całego Xięstwá Litewskiego rządu Gąsztołdowi. Ten dla záśzłych publicznych interessów, jáchąc musiał do Tykociná. Aże námieniłem o śpiczney wyprawie Olgierda do Moskwy zjakię by tá była przyczyny? y jaki sukces? nie-zbłądę, choć trochę od mego zboczę przedsięwzięcia. Car, ná ow czas Moskiewski Dymitr Semeczka: gdy Roku 1332. naywyższego w Europie y Azyi Cara Tatarskiego Mamaja Temnika, frodze z całym jego zbił Woykiem, że przez 14. mil Tatarskim usiał trupem, wybiwszy się przez to z hońdu y niewoli Tatarskiey: w ktorcy Moskiewskie Państwo przez lát pułtorásta zostáwało; tyrańskim całc obyczajem, bo gdy co Rok przybywał Goniec Tatarski, sam Car Moskiewski zá Miásto przeciwno niemu wychodzić musiał, y od siedzącego ná koniu Tatarzyná ordynansę czytane, z rewerencyą przyimować był

powi-



Li  
Ten  
ow,  
Aże  
wie  
y ta  
nie-  
oczę  
czas  
gdy  
opie  
maja  
zbił  
atar-  
rzez  
: w  
rzez  
kim  
rzy-  
Mo-  
emu  
ego  
czy-  
był  
i-  
powinien. Z tey tedy tatarskiej niewoli, gdy się mężnie wybił pomieniony Dymitr, zuchwały będąc w swym szczęściu, chciał podbić pod swą władzę Seweryą. Wołyn, Połock, Witebsk, Kijow, y cokolwiek Ruśi na ow czas trzymała Litwa. W tey tedy będąc zawziętości, wysłał od siebie Posła do Olgierdą, w Witebsku zostającego, nie tak mu oto wypowiedającego Woynę, jako frogiem straszającego pogrozkami. Ten przypuszczony do audyencyi, stanął przed Olgierdem, trzymając w ręku miecz, y ogień, y w ten sens do niego uczynił perorę. Moy Monarcha, te rzeczy tobie Olgierdzie przyśyła w prezent, większych się spodzieway, w Świętą Wielkonocne, gdy wten czas Wilno twoje będzie musiało Dymitra przyjąć za Pána, jako Monarchę Całej Ruśi, y Litwy, do ktorego nie w przod z Tryumfem wjeżdżać będzie, aż twoje w pień wyściowszy Woysko, głowę twoją

twoją wetkniętą na kopij, przeciwko niemu wyniosła. Grubjanska ta była perorą, ale tak mniemam, że ta niebyła podana od rozsądnego Monarchy Dymitrá, ale płochy głowy Poselskiej domysł, który widząc być swego Pryncypała w tryumfie nad Tatarami, rozumiał że przyzwoitym zwyciężczow nie mógł podlegać upadkom. Ale jakożkolwiek to było rozśmiał się w sobie, natak nierozsądną dumnego Posła propozycją Olgierd, y żadney z tego na sobie niepokazując alteracyi; rzecze do Posła, wiedz że o tym, że mi to sama dała natura, abym z Monarchami ludzkością, a nie bestyalską ćertował cholera, zaczym tak będę potrafił abym twego Monarchę, od tych tyrańskich odwiodł zamyślow. A wtym asystującym swym Dworzanom, solennie Posła przy wesołej komitywie traktować kazał. Sam zaś Olgierd sekretnie poradziwszy się z Kieyszutem, y inne-

y innemi Konfysliarzami, sekretne do Woyfká (które było w konfyslencyi niedalekie:) powydawał ordynanse, aby wraz przybywali. Staneli zaraz według rozkazu Wodzowie, o samym frzodopościu z Pułkami swemi pod Witebskiem, różney dywizyi, tak Litewskicy, Zmuydzkicy, jako y Ruśkicy, przybyli oraz z niemáłym Woyfka Komputem y Bráćia Olgierdą, tym wszystkim: ogłosiwszy Olgierd harde dumnego Pośła propozy-cye, pobudziwszy oraz nieustráśzone w nich animusze, do pokázania zwy-czaynego męstwa, y sił Litewskich, bez żadney odwłoki ku Moskwie się ruszyć kázáł. Uprzedzało kilka ty-sięcy ludzi pieszych, którzy prostym przez lásy y bagna ciągnięciem, jak nayprostsza Woyfku torowali drogę, mając przysobie dwa tysiące Jázdy, którzyby torujący piechocie od nieprzyjacielskiego impetu byli ná obro-nie, ordynowane także były poczty,

C

kto-



które instruując wszędzie tuż przy Wojsku jadącemu Olgierdowi, wszelkich akcyi pilny czynili report. Posel Moskiewski niewiedzący o takowej dyspozycyi, który szedł wprzód przy piechoćie, y dwóch tysiącach poprzedzający jazdy, rozumiał że to Olgierd-zbojaźni czyniąc mu honor, piechoćie drogę torować onemu, y Kawaleryi odprowadzać go kazał; w kilką czasów gdy na odwodzie idącemu doniesiono Olgierdowi, że już niedaleko byli od Miasta Mozayskã, z którego tylko ośmnáście mil, do stołecznego Miasta Moskwy, kędy sam Car Dymitr rezydował, kazał zaraz Wojsku swemu trochę z tak spieszney drogi wytechnąć, potym uczyniwszy w Pułkach porządek, aby wyszedszy już z prywatnych manowców, na bity gościniec, porządnie z rozwinionemi szli Chorągwiámi, przykazał. A wtym zaraz Olgierd dał ordynans, aby Posła Moskiewskiego

ni oczym niewiedzącego, który szedł  
w pierwszey straży, dwu tysięczney  
Kawaleryi, wraz do niego reiterowā-  
li: stanął wkrótce zādumiały Poseł,  
widząc takie Woysko, ktoremu Ol-  
gierd dawszy zapaloną w ręce za-  
giew, rzekł: aby swemu Monarsie  
miało na pisanego listu oddać, y po-  
wiedział onemu, że Olgierd Carā Dy-  
mitrā, chcąc od tey uwolnić fatygi,  
aby się aż do Wilnā iść nieturbował,  
w przod sam do niego przychodzi, y  
nie prędczy się ta spali żągiew, jak  
Olgierd będzie w Mieście przywitā-  
ny, y o pałac Carski tryumfalną skru-  
szywszy kopią, dzielność swą dla nie-  
śmiertelney pamięci, jak na twardym  
wyrzycie marmurze, zdrętwiał na to Po-  
seł, zaczynając się wten czas ostatnia  
przed samą Wielkonocą Subotą, za-  
czym jak warem oparzony Poseł, co-  
tchu w koniach leci do swego Mo-  
narchy, aby go ostrzegł, Woysko Li-  
tewskie spieszny krokem prawie

tuż zą nim, tylko dwomą godzinami, w przod przybiega Poseł do Stołecznego Miasta Moskwy, w samą Wielkonocną pułnoc, gdy dumni Bojarowie z całym pospolstwem, idącemu do Cerkwi assystowali Cărowi, przeymuje Cara ną ulicy przybyły Poseł, donosi że Nieprzyjaciela blisko zostawił w Mozaysku, czyni przednim wziętych od Olgerda obietnic report, jedni się trwożą drudzy Pośła czynią szalonym, że nie podobne (według nich:) głosił rzeczy, idą jednak wszyscy do Cerkwi, tam po nabożeństwie weseli, w ząjemnie sobie doczekanych Świąt winszują, á w tym y dzień pocznie, spoyrzą z Miasta aż widzą ną gorze zowiącey się pokłonna, chwiejące się liczne Chorągwie y proporce, á w krotkim czasie y tuż przed szanćami Mieśkie-mi uszykowane Litewskie Woyśka. Zdrętwieli wszyscy, źle, nieprzyszło tam w ten czas ani do rady, á ni do zwady,



zwady, wszyscy w rozpacz. Car Dymitr który zafale przez Posła obiecał Olgierda z Wilnà na Kopij wytknąć głowę, dbając już barziefy o swojã, co najprędzey do Olgierda, swoich wysyła Posłow, prosząc go o pokoy, ztã oraz propozycyã, że Car z Państwa swego postępuje mu trybut, y cokolwiek rozkaże Olgierd, wszystko to pełnić jest gotow. Dał się na to namowić Olgierd, podał Caro- wi punkta, na które Car, z całym swym przyściãgił Senãtem, miedzy innemi y ten był włożony, aby Olgierd z wybornieyszã przyściãgił swych Kawaleryã jako Przyściãgiel wjechał do Miasta, y jako tryumfujący zwycięzca, o Pałac Cariski wojennã skruszył kopię. Stało się tak; wjechał z ozdobnã swych Kawaleryã do Miasta, uderzył mężnie o drzwi Carskie Kopię, y zãraz ztãż samã assystencyã u dał się ku Cerkwi, w ktorey Car zostawał, y ledwie nie przed wiel-

kim Ołtarzem spotykającemu Carowi, winszując niby Świąt wesołych, malowane Jayko, (według Moskiewskiego zwyczaju:) Siedząc na koniu oddał: mówiąc, te słowa: znay że Dymitrze, kto z nas lepiej wojennym orężem władać może.

Gdy tak szczęśliwie Olgierd z Woyskiem w Moskwie gościł, w ten czas Mieszczanie Wileńscy, upatrzywszy czas sposobny do buntow, (że uśmierzyć komu onych niebyło:) zaraz powyjechaniu z Wilna Gasztołda do Tykoćciną, poczeli nacierających z katechizmem, po ulicach Franciszkanów; z wielką w zgardą, nieprzystoynemi akklamować słowami, wzbudzając płochę dziecką, aby nianich rzucali błotem.. Tak zdespektowanemi y błotem oszpeconemi, będąc; ledwo od pościłkow, do swej rezydencyi uysć mogli, tam troche odetchnowfszy, dorozumieli się zaraz, na jaki im koniec, ten śmiały początek

tek odwagi Pogańskiej miał wynieść, zaczął udawczy się z pokorą na modlitwę, rezygnując się ze wszystkim, na wolą Boską, wzajemnie się animowali do cierpliwości, aby za honor Chrystusa nie tylko ponościć wzgardy, ale i krew do ostatniej z pod serca kropelki, przelać byli gotowi. Gdy się w tej pobożnej wzmacniają rezolucyi, alie odbierają życzliwą przestrożę, od niektórych szczerze nawróconych, że za powodem pewnego Mieszczanina, Pogańskiego zelanta, które imie lubo nam wiadome, że y do tych czas się znayduje, przeto milczeniem onego pokrywam, a jako niektórzy suspikowali że zakrytą Fakcyą, Pogańskich Kapłanów, Mieszczanie na nich się buntują. Zaczynam już wiedząc o tym dobrze, ubodzy Zakonnicy, Chrystusowi się polećali, a w tym posyflą tumultującego się Pospolstwa hałas, spoyrzają między parkanów, aż widzą scho-



dzących się Pogan, jednych z kijmi, drugich z oszczepami, innych z różnym orężem. Zrozumieli żaraz nąkogo te. Pogańskie były zamachy, westchnowşy do BOGA serdecznie, y ną waletę obłąpiwşy się wzajem, jako niewinne owce śmierci tylko czekali. Siedm jednak z tych Franciſzkanow, wymkneli się z swey rezydencyi ku Gorom zamkowym, rozumiejąc że od Pogańskiej umkną złości, drudzy zaś siedm w swojej zostali rezydencyi, w net tam z wielką ząjadłością zgromadzeni przybyli Poganie, á wyłamawşy do Zakonnikow wrotą frodze się (kto czym mógł:) nąd niemi paştwilli, widząc zaś że tam siedmiu niedostaowało, drudzy dowiedziawşy się Poganie, w poęń zą nimi poszli, tych tu w rezydencyi frodze umęczywşy zbitych y y zkrwawionych ną ulicę wywlekli, aby się y innemu pospolştwu paştwić nąd nimi dostało, y gdy już ledwo co tchu

temi, z ro- z na- chy, nie, em, lko nci- czy- ozu- zło- zo- elką yli ni- ym zasz dz y po- zy- h y kli, wiec co  
tehu w Zakonnikach było, onych za-  
prowadzili do Sędziego, który nie-  
słusznie obwinionych ( że y sam był  
Poganin:) godnych być pod miecz o-  
sądził. Zaraz im w tył ręce powią-  
zawszy, w rynek zaprowadzili, y tam  
ponawiając swe okrucieństwa, w  
przód ich rozpálonemi udrczywszy  
szynami, za przepowiadana Chrystu-  
sową wiarę, po frzód rynku pościnali,  
nátym miejscu gdzie teraz Miejski  
stoi Rátusz, który wtén czas nie był,  
bo tu był frzodek sam obfzernego  
Rynku, y potym gdy się już dobrze  
wiara rozkrzewiła w Wilnie, to od  
Xiążąt Litewskich Franciszkanom by-  
ło oddane, jako Krwią ich obficie  
skropione, áże potym Rátuszowi po-  
frzód Rynku stanać było potrzebá,  
zaczym y to miejsce do niego wnieść  
musiało, luboby większego godne by-  
ło poszanowania. Tamtych zaś  
siedm Franciszkanow dośćignowczy  
drudzy, nie mnieyszym utraktowa-  
nych

nych tyranstwem, na tęsą gorę ( kto-  
 ra jest przyzamkowej: ) zaprowa-  
 dzili y tam siedm z robjwszy Krzy-  
 żow, srodze donich żelaznemi gozdžia-  
 mi ręce y nogi tych Franciszkanow  
 poprzybijawszy, onych y z krzyżami z  
 Gory, z przykrej barzo strony, do  
 rzeki Wileńki wrzucili: mowiac, ja-  
 koście nam to drzewo czcić kazali,  
 tak teraz sami na nim pływajcie, dzia-  
 łosię to Roku 1333. w Miesiacu  
 Marcu, gdy Olgierd był z Woyskiem  
 na Moskwie. O jako szczęśliwi! że  
 krzyżową śmiercią samego mogli na-  
 śladować Chrystusa. Dośćatecznicy  
 się na ow czas Giedymina Spraw-  
 dziło widzenie: Wilk ow żelazem  
 uzbrojony, był to czart przeklęty,  
 który dokazywał wiele, gdy przez  
 czas nie mały jako błędne owce, po-  
 gańskie pożerał Dusze, widząc zaś  
 że tamci Zakonnicy jako czuli dusz  
 ludzkich Pasterze, w krotce do Wilna  
 przyść mieli, zawył z całą piekielną  
 swą



którowa Krzyżdzia now mi z, do, ja, zali, dzia, siacu kiem! że i na niey aw, zem, ery, rzez, po, za, dusz, ilna, elna, a

swą zgrają, a lubo mu BOG Wszech-  
mogący y tych docześnie utrápić po-  
zwolił, jako . przezyrzał Apokali-  
ptyk Pański: w Rozdziele 13. *y jest*  
*dano bestyi moyné czynić z Świętymi*  
*y zmyć szcód onych:* wyszło to mu ja-  
dnák ná złe, gdy siedm Franciszkanie,  
jako owi siedm Jozuego Kápláni,  
ktorzy przed Arką Pańską niešioną;  
ku Jerychońskiemu Miastu onemu ná-  
trwogę zadržawszy; požadaną otrzy-  
máli nad Miastem wiktoryą, tak y ci  
Siedm Zakonnicy, głošno brzmiący  
Ewangelicznicy prawdy, po całym  
Wilnie wydawszy Rezon, mężnie  
Chorągiew Chrystusową Krzyż Świę-  
ty, ná kontrá punkt piekielney be-  
styi, ná wyniosłą w niešli górę. Tak  
to BOG ordynował, że gdy pyszny  
szatan mając sobie oddané ná chwa-  
łę swą miejsce *Swintoroha* nazwane,  
na przyległej oremu gorze zamko-  
wey się ulokował, tam też BOG ná  
przeciwno niemu, ná wynioślejszay  
gorze,

gorze, przez pokornego Franciszka Synow, Krzyż Święty ufundował.

## ROZDZIAŁ V.

*O uczciwym tych męczennikow od Gąsztołdi pochowaniu y oskarżeniu Mieszczan Wileńskich.*

**P**O okrutnym zamordowaniu tych czternaśtu Franciszkanow, wnet się dowiedział Gąsztołd Wojewoda Wileński, w Tykoćcinie na ow czas będący, y porzuciwszy wszystkie swe interessa, jako mógł naysprzeczey do Wilna przybiegł, a znalazłszy pomęczonych Zakonnikow po różnych mieyscach, od Pogan porozrzucane ciała, nie bez osobliwizy Boskiej strazy, w całości zachowane pozbić rac kazał, y zplączem wielkim (jako mowi Strykowski:) przy onychże rezydencyi pochował, bo Kościoła na ow czas żadnego niebyło, zaczem wrymże obrębie ich rezydencyi złożyć musiał. Żadney na ow czas, za te o-

kru-

szka krucieństwo nie dał kary Mieszczanom Gąszołd, bo czekał już blisko powracającego z Moskwy Olgierdą, przybył w krotce y Olgierd z Żoną swą do Wilnā, przeciwko któremu wyszedłszy z Miasta Obywatele Wileńscy z radością kleszcząc w ręce, y wołając swym zwyczajem *Eady Eady*, onemu otrzymancy na Moskwie winiszowali wiktoryi, y tak Xiążę Olgierd przy wesołej Mieszczan assystencyi, szedł namieysce *Swintoroha*, gdzie z pogańskimi ceremoniami, przy ogniu *Perkuny* (na tym mieyscu gdzie Kościół Katedralny stoi:) Bogom swym za otrzymaną wiktoryą dziękował, y Onym kosztowne z podarunkow Moskiewskich oddał ofiary. Niedługo jednak ta Mieszczan Wileńskich trwała radość, bo Gąszołd po przywitaniu się z Olgierdem, z żalnością solenną uczynił Instancją, skarżąc się na Mieszczan Wileńskich, że tak okrutnie Zakon-

ni-



ników (któym on sam mieszkać po-  
zwolił:) pomordowali. Olgierd za-  
się to stało przeciwko woli jego, y  
że wielce sobie poważał y kochał  
Gasztołda, był barzo załterowany z  
śmutku jego, y mieczem buntowni-  
ków skarzać kazał. Instygowała też  
y żona Olgierda, która prawdziwą  
będąc uniataką, niewinnie pobitych  
Zakonników żałowała, y tak za skar-  
go Gasztołda y żony Olgierdowej in-  
stancją, po uczynioney inkwizycyi,  
pięć set buntowników z Mieszczan  
Wileńskich wycięto, y znówu Olgierd  
wydał edykt, aby w Państwie jego,  
wolną było mieszkać Chrześcianom  
y Zakonnikom, y wszędzie wiarę  
Chrystusową opowiadać.

O uczynionym pogrzebie tych 14.  
Męczenników, dawni Dziejopisowie,  
te zostawili wiadomość, że ciała ich  
są pochowane w tyle sadu Biskupie-  
go, z tey strony gdzie Klasztor Bra-  
ciey Bonifratelów, y niektóre posta-

nowione na grobie znaki opisałi, doysć jednak teraz tego mieysca, gdzie by właśnie były niemożemy, bo dla mutacyi; położenia, dla różności Autorow w opisanu mieysca, trzebaby Prorockiego Ducha, albo widzieć w ziemi na trzy sążnie. Wadyngus w Kronice swojey *Anni 1325. numero 28.* Pisze, że są pochowane ciała przed drzwiami Kościelnemi S. Krzyża, ale tu, wątpliwość, czy przed drzwiami terazniejszego Kościoła S. Krzyża? czy dawnego *alias* Kaplicy S. Krzyża? o którey będzie daley.

Marcus Corona powiada że na cmentarzu Braci Bonifratelow, gdzie Krzyż stoi z napisem o tych Męczennikach, ale już dawno tego Krzyża niemasz y Cmentarz może się rozumieć dwojaki, przy terazniejszym Kościele y przy dawney Kaplicy. Strykowski zaś mowi że tam gdzie dziś sad Biskupi, przed Kościołem S. Krzy-

Krzyża, y słup tam drewniany nad ich mogiłą postawiony, ale że w po-  
 ślednieyszym wieku Miasto w swych  
 habitacyach co raz się odmieniało;  
 częścią dla ruin nieprzyjacielskich,  
 częścią dla pożarów, zniezione już  
 dawno natym miejscu znaki, własne-  
 go nam miejsca ciał pogrzebionych  
 pokazać niemogą, y do tych czas  
 zwielką naszą Passyą, bez skuteczne-  
 go szukania, tylko głowami spekulujemy,  
 a rąk nato całę nieużywamy.  
 A przeciesz godni by byli ci Litew-  
 scy Apostołowie, którzy ná usługę o-  
 ney krew swą przeleli, y wiarę Świę-  
 tą wszczepili, tey wzajem od obywa-  
 telow przyślugi, aby za pozwoleniem  
 Pasterskiey zwierzchności, choć z  
 kosztem byli szukani. Chybaby i-  
 naczey Bog dla niewdzięczności, Li-  
 twę dalszą chciał ukarać niewiado-  
 mością; iżby ci Męczennicy mówić  
 mogli, co niegdy rzekł poważny E-  
 xulant nieślusznie od swych w zgar-  
 dzo-

dzony: *niewdzięczna Ojczyzno y ko-  
ści moich wdzięć nie będziesz.* Ey  
prawowierney Litwie nie za niechąć  
by było wtym starania, nieśluszną  
rzecz żałować kropelki potu dla tych,  
ktorzy dla niey krwi swojey do ostatka  
przełać nieżałowali, a ktoż wie? czy-  
by ci Pátronowie Litewsey wyświadc-  
zoną sobie ukontentowani ludzko-  
ścią, lepszych od Boga dla Ojczyzny  
nie uprosili sukceſſow; ponieważ nie-  
ktorzy dewoci w ſwych utrapie-  
niach, cudowney ich doznawali po-  
mocy, jako to obaczysz w dalszym  
Rozdziale. Do ſzukania tedy ciał o-  
nych nie tylko winna im wdzięczność,  
ale y ſama protekcyi nadzieja, pilno  
nam perſwaduje, ile gdy zdawnych  
monumentow, Konwentu Wileńskie-  
go niedaleko ſzukając, właſne ich  
mieyſce koniekturować możemy,  
jako to dowodzę w naſtępującym  
Rozdziale.



## ROZDZIAŁ VI.

*O doysciu własnego mieysca, na którym są pochowane Ciała tych 14. naypierszych Litewskich Apostołów za wiarę Świętą pomęczonych.*

**Z**nayduje się w Konwencie Wileńskim Przywilei od J. O. J. X. Biskupa Wileńskiego Pawła Algimunta Xiążęcia Holszańskiego fundacyi y nadania na Kaplicę wymurowaną, na pamiątkę tych 14. Męczenników, ktorego część do tey rzeczy należącą z Łacińskiego na polskie słowa wiernie tak wykładam.

*Przeto My Paweł z Bożey Łaski Biskup Wileński, Xiąże Holszański, Płocki, y Szkarbiryński, &c. podajemy do wiadomości, komu wiedzieć przystoi, wszystkim y każdemu z osobną, terazniejszym, y na potym będącym, Jako my z pilnymi chęćiami gdy naydawniey uważaliśmy mieysce niektore w*  
sa-

*śdźcie, albo ogrodźcie Dworu naszego Biskupiego, w którym obraz zwycięż-  
 kiej męki Zbawiciela naszego, Pana naszego JEZUSA Chrystusa zdawną  
 był postawiony dla pamiątki dawney Bráci mniejszych Konwentuałów Zák-  
 konu Świętego Franciszka miejsca Błogosławioney MARYI Panny Wi-  
 leńskiego wtym sławnym Xieństwie Li-  
 tewskim koło od sta lat w Świętey Wie-  
 rze prawowierney wszczepionych, y zá  
 Imie JEZUSA okrutnie y mizernie  
 pobitych, zkatowanych, y pomęczonych  
 ná tymże miejscu pogrzebionych, y po-  
 chowanych roznemi znákami y Cudami  
 jaśniejących, ani też jest wątpliwość u  
 wszystkich w Chrystusa wierzących O-  
 wych Bráci Zákonných zá Wiare, y  
 Imie JEZUSA pobitych zá Męczen-  
 nikow Boskich być poczytanych, jáko  
 każdemu zwážającemu jásná rzecz  
 jest, y jáśno być może, z nayspotężniey-  
 szego, z naysmutniejszego owego spále-  
 nia, prawie więkšzey połowy tego Mia-*

sta, od lat dwunastu przypadłego, którym Kościół nasz Katedralny Wileński z Dworem, y tymże sadem ze wszytkim prawie upadł, y wszystko poszło w ruinę, samą tylko jedna kolumna, ta z Obrazem ukrzyżowanego Pána naszego całą, y nie obrażoną na tymże samym mieyscu została,, y do tych czas jest. Y przeto dla tychże Braci Konwentuałów tamże pogrzebionych dzieł zbawiennych, y dla Cudow widomych gorliwością nábozeństwa zdieci, y ku Bogu zapáleni, za nasze y Sukcessorom Dusz zbawienie, Kaplicę álbo Oratorium murowane z fundamentow, za konsensem czci godnych Nászych Prálatow y Kánonikow na tymże mieyscu w sadzie, na cześć Boską y Jego Matki zawsze Panny MARYI umysłiliśmy wystawić, jako y wystawiliśmy nádałiśmy. &c. Datt w Roku 1543. Ztego Przywileju pokazuje się naypierwiey, że był słup z Obrazem, czyli figurą drewnianą Męki Pańskiej, od ognia nie-  
na-

naruszoną, lubo wkoło onego, drzewa ogrodne pogorzały. A jako X. Koroną w swojej Książeczce pisze, że ta kolumna; był to Krzyż, na którym była ta Tablica z temi słowami; które z łacińskiego na polskie przekładam: **JEZUSOWI** Chrystusowi ukrzyżowanemu, y pamiętce Świętych 14, Męczenników, Zakonu Świętego Franciszka, Braci mniejszych Konwentualów, którzy pierwsi w Wielkim Xięstwie Litewskim, wiarę Chrześcijańską wszczepili, y Roku 1333. męczeństwem ukoronowani, na tym miejscu odpoczywają. Pokazuje się y to, że Miasto Wileńskie do połowy zgorzało w Roku 1533. A z pewney notacyi na tymże Przywileju, z tyłu wyrażoney to się dochodzi, że tam był jakiś y Kościółek dawny, y ten na owczas zgorzał, ale ten Kościółek podobno był po męczeństwie onych, czy to od Gąsztołda, czy w poślednim czasie od najpierwszych Biskupów



Wileńskich Franciszkānow, ná pá-  
miątkę tych Męczennikow wystawio-  
ny, w tyle sadu: przy owym krzyżu,  
tak rozumiem, że stał ten Kościółek  
ná samym grobie owych, bo zwy-  
czaynie Kościoły się stawiają nie bez  
przyczyny, albo ná miejscach cudem  
jakim náznaczonych, albo dla dzieł ja-  
kich chwalebnych tam uczynionych,  
albo męczeńską krwią skropionych,  
lub tam pogrzebionych. Krzy-  
żu też ná samym grobie wkopać nie  
przystało, ani jest zwyczaj ná trunie  
( ná przykład: ) osadzać. A lubo  
pomienioná tablica ná tym krzyżu  
wyróżała, że ná tym miejscu spoczy-  
wają: rozumieć trzeba było, że nie  
pod samym Krzyżem, ale przed Krzy-  
żem z tey zwyczajnie strony, z kto-  
rey była ná nim figura méki Pańskiey,  
ná którymby zaś właśnie krzyż stał  
miejscu, y w którą stronę z figurą  
obrocony, czy ku Pałacowi Biskupie-  
mu? czy od Pałacu? y ná którym miej-  
scu

scu Oratorium, od Pawła Biskupa jest  
wymurowane? czy na tym miejscu  
gdzie był Krzyż? czy też na tym  
gdzie starodawny był Kościółek? tru-  
dno to zgadnąć, a na tey wiadomości  
wieleby należało, bo jeżeli to Ora-  
torium wymurowano, na tym miej-  
scu gdzie był Kościółek, to Ciała  
być muszą pod samym Oratorium, je-  
żeli zaś na tym miejscu gdzie był  
krzyż, to Ciała są przy Oratorium:  
Ale słowa te w Przywileju wyrażone  
*cała* ( to jest kolumna krzyżowa: ) y  
*nie obrażona na tymże miejscu zesta-  
ła, y do tych czas jest:* zdają mi się  
wyrażać, że ta Kaplica jest wymuro-  
wana nie na miejscu, gdzie stał  
Krzyż, bo by był znieśiony, y na  
cożby wyrażiwszy w Przywileju, że  
Kaplicą już wymurowaną, położyć te  
słowa: *y do tych czas jest;* toć jest wy-  
murowana przy onym Krzyżu, na  
miejscu podobno zgorzałego dawne-  
go Kościółka, to już ciała być mu-  
szą,

szą, we frzodku Kaplicy. Ta Kaplica albo Oratorium murowane, nie jest to Kościół Braci Bonifratelow, bo ten daleko w poślednieyszym czasie wymurowany, albowiem Bracia Bonifratele od J. W. JMści Xiędza Biskupa Wileńskiego Abrahama Woyny, w Wilnie są ufundowani: w Roku 1635. lat temu tylko 105. a Kaplica albo Oratorium przed tym w lat 92. była wymurowaná. Te tedy Oratorium dawne, jest pod całą Przeorowską Braci Bonifratelow, kędy umarłych z infirmarium przed pochowaniem składać zwykli, lubo już przeformowaná, znaczna jednak jest dawność oney, sam to mur staroświecki pokazuje a naybarżiey kamień w murowany w tey Kaplicy przy Ołtarzu, wchodząc po prawey stronie, ná którym takie są ryte słowa: tu z Łacińskiego ná polskie wyłożone: *Paweł Biskup Wileński Xięze Holszański, tę Kaplice z fundamentow wystawił. Ro.*

ku 1543. Ta Kaplica była pod tytułem Świętego Krzyża, y nadana roczną intratą, z obligacyą odprawowania tam trzech Mszy, na tydzień, y najpierwszym był Prebendaryuszem tey Kaplicy, X. Swiecki Stephanus de Łopienno: po tym J. W. JMśc X. Biskup Wileński Waleryan Protasewicz, uczyniwszy fundacyą na Kaznodzieje Katedralnego, do ktorey funkcyi najpierwicy obrał Xiedza Bonawenturę Franciszkaną, nie mając miejsca dla niego do mieszkania, przy Kościele Katedralnym, tam przy tey Kaplicy S. Krzyża swym Przywilejem naznaczył rezydencyą, aby tam mieszkając na mieyscu Prebendarza, y funduszowe tameczne wypełniał obligacye, y w Katedrze, Kaznodzieyskiej zadość czynił funkcyi. X. Korona in descriptione Provinciae powiada, że są pogrzebione na Cmentarzu Kościoła S. Krzyża. Strykowski także zda się toż samo twier-



twierdzić; gdy mowi; że są pochowani przed Kościołem S. Krzyża, y słup drewniany (rozumiem krzyż:) nad Ich mogiłą stoi. Ale to podobno przez Kościół rozumieją; ten Kościół, poślednieyſzy Braci Bonifratelów, a nie tę dawnieyſzą Kaplicę, która tak jeſt ſzczupła y mizerna, że ledwo Kaplicą a nie Kościołem, nazwać ſię może, a tak, że mowią być pochowane na Cmentarzu, może ſię rozumieć, że w tey Kaplicy, bo ta jeſt na Cmentarzu kościelnym, lubo teraz złączona z Kłaſztorem. Ze zaś w Przywileju Pawła Biſkupa, teſtwa ſą położone: *w koło od lat ſtu pobitych y pomęczonych*; w tym ſię podobno Kancellaryiſki Skrybant omylił, bo ten Przywiley dany Roku 1543. jako onego data wyraża, toby taką rzeczą, byli pomęczeni ci 14. Franciſzkanie koło Roku 1400. ale w tym zbyt wielkie by było *koło*: bo  
fa

szą pomęczeni za pewnie w Roku 1333, jako mowiliśmy, należało tedy napisać w Przywileju w koło od lat dwuchset pomęczonych, ale to podobno świeższe w poślednieyszym czasie, męczeństwo Franciszkanow w Wilnie, pamięć dawnieyszego Męczeństwa, w tym Skrybencie co pisał Przywilej zaćmiło. Jakoż Franciszkanow, nie raz w Wilnie za Wiarę Świętą wybito, y właśnie w Roku 1403. przy trafiło się, męczeństwo Franciszkanow w Wilnie, y właśnie o tych weryfikują się dobrze słowa pomienionego Przywileju *w koło od lat stu pomęczonych*, ale nie o tamtych dawnieyszych 14, O tych poślednieyszych, wiemy gdzie są pochowani, jako daley o tym będzie, ale o tamtych jest wątpliwość, y o tamtych 14. wyraźnie mowi Przywilej, a nie o tych.

## ROZDZIAŁ VII.

*Jak te miejsce naypierszey swey re-  
zydencyi Franciszkanie utracili, przy  
tym reflexye służące do szukania*

*Ciało tych 14. Męczen-  
ników.*

**Z** Przywileju J. W. J. X. Biskupa  
Wileńskiego Waleryana Protase-  
wicza; którym naznacza rezydencyą  
Kaznodzieyską: przy namienioney  
Kąplicy S. Krzyża: to się pokazuje,  
że rezydencya Biskupow Wileńskich,  
przed tym była przy Kościele Kate-  
dralnym, gdzie teraz Collegium dia-  
cejanum, jakoż mury tam staroświec-  
kie, dawność swą pokazują. Te bo-  
wiem ma w sobie słowa, na polskie tu  
wytlumaczone: *Ani łatwo mieć mo-  
gliśmy miejsce, albo siedlisko, przy Ko-  
ściele samym, gdziebyśmy temu Kazno-  
dziei, rezydencyą wystawili; dla zaje-  
cia przed nami jeszcze od tegoż Nay-  
jaśniejszego Zygmunta Augusta wiel-  
kiej*

## ROZDZIAŁ VII.

st

kiey części placu, w zamku Wileńskim  
na domki ludzi swoich, do Biskupow na-  
leżącego ku tyłowi, Biskupiego Pałacu  
wymurowanego, w tymże Zamku zo-  
stającego.

Przyczyna słusznego przeniesienia,  
rezydencyi Biskupiey z tego miejsca  
na inne; podobno ta była ( jako się  
to y widzieć może: ) że to miejsce,  
jest barzo szczupłe, na którym ani  
sadu, ani dziedzińca, ani potrzebnych  
dlą wygody oficyn, mieć było można,  
a nadewszystko, że nad bagniskiem  
zdrowe każdemu być nie mogło, słu-  
szną tedy była racya, Biskupom inne  
sobie do wygodnicyszey y zdrowszey  
rezydencyi obrąć miejsce, ktoreby  
także nie było odległe od Katedry.  
Do obrania zaś tego miejsca, gdzie  
teraz Biskupia jest rezydencya, dał o-  
kazyą nasz Andrzej Wasiło Franci-  
szkan, naypierwszy Biskup Wileński,  
ten przybywszy do Wilna z Pol-  
skicy, z Krolew Jagiełłą, Witołdem,

y



y innych Pánow mnostwem, w Roku 1387. y będąc przy nich installowanym ná Biskupstwo Wileńskie, od Biskupow Koronnych, został się ná rezydencyą Wileńską, á nie mając gdzie mieszkać, (bo jeszcze w ten czas Kościół Katedralny, y Pałac przy nim Biskupi murować zaczęli:) niechciał z swym Dworem, inkomodować Franciszkanow, u Panny Maryi ná piaskách mieszkających (bo też y oni dla nieskończonego Kląfztoru ledwo gdzie mieli rezydować:) obrał sobie do czasu ná mieszkanie, oną rezydencyą 14. Męczennikow, miejsce wesołe y przestronne, zá konsensem Franciszkanow, bo tamten wшыtek obręb do nich należał: y lubo przed przybyciem jego w lat dziewięć, bo w Roku 1378. w Mieściu Lipcu; Wilno od Krzyżakow było spalone, podczas samych traktátow z Xiążęciem Kiejstutem, Jáko o tym Miechowitá *fol: 260.* y X. Kojá-  
ło-

łowicz: *in Hist: Lit: fol: 351*. Ale tá  
 stroná, gdzie teraz Pałac Biskupi, w  
 całości została. Stanoł tedy w daw-  
 ney Męczennikow rezydencyi, ten  
 najpierwszy Biskup Franciszkan, y on  
 podobno ten Kościółek dawny, który  
 namieniłem w wyższym Rozdziale,  
 dla swey wygody, ná odprawienie  
 Mszy Świętych, y ná pamiątkę tam  
 leżących Męczennikow, ná pretce  
 wybudować kazał, poki niewymuro-  
 wano Pałacu, przy Kościele Kate-  
 dralnym do ktorego się potym prze-  
 niosł; y ták do wygodnieyszey rezy-  
 dencyi drugim pokazał drogę. Ale  
 ja pobożnie wierzę, że to być musia-  
 ło bez krzywdy Franciszkańskiey.  
 Nie pretko tedy Pałac ná tym miej-  
 scu, dla rezydencyi Biskupiey muro-  
 wać poczęto, Kościółek zaś ow dre-  
 wniany, o podal trochę stojący, o  
 gárniony był sadem y stał, poki nie  
 zgorzał, (jako się mowiło:) dopie-  
 roż po zgorzeniu skrocono sad Bi-  
 skupi,

skupi, y odłączone niemałe mieysce onego, z mieyscem tego Kościołka drożką, którą teraz jest między sadem Biskupim y Kościołem Braci Bonifratelów, y ci ná tym odłączonym szmacie, do tych czas mieszkają. Y dla tego niektorzy Kronikarze mówią, że są pochowani w sadzie Biskupim, bo y ten szmat oddzielony w jednym dawniey był jeszcze nie rozdzielonym obrębie sadu Biskupiego. Już tedy z różnych konjektur mówić by potrzeba, że ciała tych Męczenników są pogrzebione, w przerzeczoney Káplicy, pod Celą Przeorowską Braci Bonifratelów. Wiem że mi nie jeden ná to zárzući, że przy zakładaniu oncy, kopiąc ná fundamentá, w ten czas by znaleziono te ciała, gdyby tam były złożone? od powiadam ná to, że według zwyczaju w koło się kopie ná fundament Káplicy, frzodka ziemi nie ruchając, á ktoż wie we frzodku ziemi między fundamentami

tyście, tami czy nie leżą, przeczyć temu bez  
doświadczenia trudno, nie mów że  
nie masz, chyba tylko po Tomaszow-  
sku: *nie uwierzę aż obaczę*. Toć  
szukać tam nayıpierwiey należy. A  
jeśliby się tam nieznalazły, to nie o  
mylnie niedaleko tey Káplicy w zie-  
mi być muszą, bo według Strykow-  
skiego, y Wadynga, to pewná że ślup  
Krzyżowy był nád ich grobem, Ká-  
plicá zaś wymurowaná (powiadá  
Przywilej Páwła:) ná tym mieyscu,  
gdzie była kolumna, czy tedy tak się  
má rozumieć, że Kaplicá tá krąży, y  
zamyká w sobie to mieysce, owey ko-  
lumnay, czy też że niedaleko od tey  
kolumny, wszak ta wątpliwóść, o nie  
wielki jest plác mieysca, bo álbo w  
Káplicy, albo nie daleko od Káplicy.  
Y to też uwáżyć potrzeba: Gásztold  
Pan pobożny, wiedzący dobrze já-  
kich záług są u Boga Męczennicy,  
kochájący wielce tych Franciszka-  
now, bo jáko mówi Strykowski: że

E

pilnie



pilnie chciał ich szukać kazał, y należone z płaczem wielkim pochować; czyżby, owych tak w doł wykopany po wrzucił! jak proste trupy, niewieleby więcej miała pobożności ta sepultura, od oney pierwszej, którą po ścięciu uczynili poganie, na cożby się ta zdała wentylacya z dołu w doł przerzucić? czyżby przynamniey z rębu jakiego wzięmę, dla nich w stawić nie kazał? stawało mu na mrowanie Klasztoru, y Kościoła Panny Maryi na piaskach, a nie stałoby na mizerny sklepik. Ale day my to, że bez trun, czyli w trunach nie do zrębu jakiego, nie do sklepiku, ale do wykopanego dołu, po prostu bez ceremonij zpuszczono, y zasypano (co nie wierzę:) wszak nie w lat kilka set, ale w lat 54. został Biskupem Wileńskim, Andrzej Wasiłko, tegoż Zakonu Franciszkan, który w Wilnie mieszkał, czy o tym niewiedział Męczeństwie? czyli się niepytał, gdzie

y jako onych pogrzebiono? czy nie  
 mówili mu o tym mieszkający w Wil-  
 nie Franciszkanie u Panny Maryi na  
 piaskach? ktorzy dawniey tam byli  
 od niego; a daymy to że między nie-  
 mi żadnego niebyło dawnego, kto-  
 ryby zaraz po Męczeniu, tych 14. tam  
 mieszkać zaczęł, bo powtornie Fran-  
 ciszkanow przednim wybito w Wil-  
 nie, już mieszkających u Panny Ma-  
 ryi na piaskach ( jako o tym daley: )  
 czy już że, żadnego niebyło w Mie-  
 ście, ktoby pamiętał y o powiedział  
 Biskupowi. O Choćimskiej (nápzy-  
 kład:) y Wiedenskiej, a dowodnie te-  
 raz powiadają, a tam od czasu krót-  
 szego popełnioną akcyą, z pamięci  
 by ludzkiej wypść miała; ile gdy  
 po skáraniu na ow czas pięciu set  
 Buntowników; pozostali Synowie,  
 czyli kolligaci, dobrze mogli pamię-  
 tać, z jakiey przyczyny owych postrá-  
 dáli: czy ten Biskup był tak Zakono-  
 wi niewdzięczny? na Męczennikow

Ez ..... okru-

okrutny? iż by do puścił ciałom ich, Bráci swoich, mizernie pogrzebionym truchleć w ziemi, czy żałował ná to expensy? czy mu nieśtawało? u fundował nas przecie w Lidzie, wystawiwszy tam Kościół y Klasztor w Roku 1397, jako się jeszcze ná par-gaminie, z pieczęcią w Konwencie Wileńskim, tá znajduje fundacya, á dla Męczenników setney części żałował by spędować? lub mógł. Kogożby miał prosić o sublewacyą? gdy to w jego było mocy. My teraz Franciszkanie rádzi byśmy te ciała mieli y w złote opráwili Relikwiarze, gdyby to można, á ten Biskup Franciszkan byłby takim Franciszkanow odrodkiem? czy to podobná? A gdyby ten zá niedbál uczynić tę Swiątobliwą, ba powinna Męczennikom przy-  
stugę, á drugiż zaraz po nim następ-  
jący Biskup Wileński Franciszkan, czy takżeby okrutnie zá niedbál? Ey ná co to y mówić te bayki, nie wie-  
rzę

rzę ja temu, bo ci nie dla promocyi, lecz dla nauki, świętobliwości y cnoty, zostali na ow czas Biskupami, nie mogliby tego tak nie rozładnie, dla swych znacznych zaniechać przymiotow. Ciała tedy tych Męczennikow, muszą być pod ziemią w sklepiu jakim. Czemu zaś ci Biskupi niedobywali z pod ziemi tych ciał, sfluszną tego dam przyczynę, w Rozdziale następującym.

## ROZDZIAŁ VIII.

*O przyczynie niewiadomości własnego miejsca gdzie są pochowane te 14.*

*Ciała Męczennikow.*

**O** Pacznieby sądził, ktoby mówił że Franciszkanie Braci swoich mężnie za Wiarę CHRYSTUSOWĄ; w Wilnie poległych zapomnieli, nie stając się o wynalezienie Ciał Onych, bo by to było coś, jak monstrum natury, w własney Familij; z dzieł swych Przodkow niechcieć mieć sławy.



Trzebá tedy wiedzieć; że się już stá-  
ráli o to, y nie raz, ále Bog u ktore-  
go są skryte sądy, do skutku szukania  
doyść nie dopuścił. Czy to Bog  
Wszemogący, rány tych Męczenni-  
kow jáko pobudki, do swego nád ná-  
mi miłosierdzia ukrywá, áby strápio-  
ną Oycyznę, daley jeszcze ukarał,  
czyli też záslugi onych ná czas po-  
trzebniejszy, od sroźszego gniewu  
swego ná zástónę Oycyzny nászey  
záchowuje. W pierwszym wieku po  
umęczeniu, nie znajduję w notacy-  
ach, áby miało być o wynálezieniu  
Ciał onych jákiegokolwiek staranie,  
bo samá niedawność tego Męczeni-  
stwa, y publiczną od Gásztolda se-  
pultura; świeżą w ludziach konser-  
wowála pamięć, áni o podniesieniu  
tych Ciał, ná ow czas rozsądnie czy-  
niącym dbać náležáło, będąc wła-  
snym: tego Francískanie náuczeni  
niebeśpieczeństwem, woleli bowiem  
one w Cáłości mieć pod ziemią, niż-  
li

li wystawionych na Kościelnym utrą-  
cić pawimencie. Jeżeli potym y  
drugich, nie raz w Wilnie pomęczono  
Francyzkanow, a Ciała ramtych  
14. Męczennikow, gdyby w Koście-  
le stały na widok, jakiby na ow czas  
miały poszanowanie. Nic pewniey-  
szeg; że nad nimi nie mogąc frożyć  
się mieczem, z despektem by zutrą-  
cić nie zaniechali. Y toż samo by  
się, lub co podobnego stało z onymi,  
co niegdyś z Ciałem Świętego To-  
máša Kantuaryiskiego w Anglij,  
ktore za rozkazem Henryka Krola  
spaliwszy; popioł w rzekę wrzucono.  
Także Ciało S. Franciszka z Pauli,  
ktore przez lát pięćdziesiąt zotrą-  
wało w całości nie naruszone, od  
złóśliwych Heretykow Hugonotow,  
na wzgardę wiary Katolickicy było  
spalone. A coż gdyby te Ciała Mę-  
czennikow, między pogaństwem by-  
ły wiadome. A y łami Polacy, Pru-  
sacy, na ow czas prawowierni, y in-

ni Kátolicy, ktorzy częste po nieprzy-  
jacielsku do Litwy czynili inkursye,  
czyby dla samey dewocyi, nam te Cią-  
ła Męczenników nie wydarli? wi-  
dząc; że tak były exponowane na nie-  
bezpieczeństwo despektów pogań-  
skich: a osobliwie gdy cały Europy  
Chrześcianaństwo, nie raz frodze Li-  
twę plądrowało, albowiem jako X.  
Kojałowicz pisze, *in Hist: Lit: fol:*  
*307.* iż za Klemensa VI. Papeżá  
była ogłoszona przeciwko Litwie  
Krucyata, ktora prawie wszystkich  
Xiążąt Chrześciańskich, z Wielkimi  
Woyskámi przywiodła do oręża.  
Przyszędł Ludwik Krol Węgieński,  
Jan Krol Czeski, Karol wodz Moraw-  
ski, ktory potym został Cesarzem,  
Henryk Xiąże Brandeburski, Buchará  
Liwoński, y inni Cesarzkiego Pań-  
stwa Xiążetá, każdy z znacznym  
swym Woykiem przybyli na ten czas,  
y Duńskiego Krola auxyliarne Re-  
gimenta, słowem rzekę, wybor Zol-  
nier-

pierki całej Europy zprzysięgił się  
 na Litwę, aby ją z gruntu wywrocić,  
 gdy podobno Bog dla zasług tych Mę-  
 czenników, Litwę ochronił. bo kro-  
 żył na takie zamachy, ośmielił się  
 nie spodziewał ruiny w Litwie, a prze-  
 ciw niewskorawszy nic, y owszem na-  
 tręciwszy w Litwie niem mało swego  
 Wojska, do swych Krajow ze wsty-  
 dem, powracać musieli. Drugi raz  
 także wlat 14. po tej Krucyacie,  
 Angielscykowie, Francuży, Moraw-  
 czykowie, Czechowie, Frankowie,  
 Szwabowie, y Cała prawie Niemiecka  
 rzesza, złączwszy się z Prusakiem,  
 po całej nieprzyjacielskim trybem go-  
 ściła Litwie, lubo żadnego nie mogła  
 mieć nad Litwą zwycięstwa. Ci y  
 tamci, że byli prawowierni Chrze-  
 ścianie, czyby powracając z Litwy  
 na zad te Ciała Męczenników, za-  
 plon naydroższy z sobą nie wzięli, a-  
 by mający w większym nad Litwę  
 poszanowaniu Męczenników, te cia-  
 ła



ła Ich z Tryumfem y radością, jakby też po wiktoryi, do swych Miasł wprowadzać mogli, gdyby ci Chrześcianie, te Ciała Męczennikow w Kościele Wileńskim na ow czas widzieli, domyślili by się pewnie, dla czego Litwy zwojować nie mogli. Postąpiliby sobie podobno tak, jak Filystynczykowie z Izraelczykami, którzy widząc że Izraelitow Arką Pańską od Wojenney broniła klęski, odebrali ona y tak ich łatwo pokonali. Toż by samo ci Chrześcianie na ow czas uczynili Litwie, wzieliby ciała tych Męczennikow Litewskich Patronow; a byłabyż jaka okazyja Bogu Litwie doświadczenia miłosierdzia; gdyby tych Męczennikow już nie było? czyby tak wielkie Chrześcijańskie Woyska Litewską nie strátowały Potencyą? Uwážże tu każdy, czyjey to mocy było, tak potężnemu całej Europy oprzeć się Woysku? gdy teraz y jednemu Państwu odporu dać

być dać niemożemy. Ey gdybyśmy wdzięczni dawney Ich protekcyi, dbali: y teraz o nich, starali się o Chrześcijańskie ich uczczenie, czyby y teraz strąpioną miłosierdziu Boskiemu, nie rekomendowali Litwę? a to (widzę:) Ojczyzná má, wet, za wet, jak my onych tak oni nas mają w niepamięci. Ale dawszy tym reflexyom pokoy, wracam się do mego przedsięwzięcia. Zpomienionych tedy racyi, nie tylko dobywać z pod ziemi y publikować te Męczennikow Ciała, ale y owszem chować y kryć należało, jako skarb zwyczajnie się chowa od inkursyi, ile gdy Wilno po śmierci Olgierda, od swoichże Xiążat Kieyszutá, Witolda, y Jagiełły jeszcze w pogaństwie będących, nieprzyjacielskimi najezdami, nie raz było utracone, y zaprowadzenia na Tronie Polskim Jagiełły dosyć było, od postronnych nieprzyjaciół inkursyi, jako to daley zrozumiesz, zaczynam roztropnie talli te Mę-

czen-

czennikow Ciągła, dawnieyszy Franci-  
szkanie, ale te ich ostrożne tajemie,  
powoli y nieznacznie wprowadziło w  
zapomnienie, że teraz o własnym ich  
mieyscu, z domniemania y podo-  
bieństw dochodzić musimy.

## ROZDZIAŁ IX.

*Jaká też y kiedy była pilność w szu-  
kaniu Ciągł tych 14. Męczen-  
nikow ?*

**R**oku 1649. w zbudził Bog fercą,  
Prześwietney Kápituły Wileń-  
skiej, Práłatow y Kánonikow, kto-  
rzy tych Męczennikow chcąc wi-  
dzieć, do publiczney czci, z tájemne-  
go mieysca wyniesionych, pilną y gor-  
liwą uczynili instancją, do J. W.  
JMści X. Biskupá Wileńskiego Jerze-  
go Tyfzkiewicza, ná nasz Zakon oso-  
bliwie sáskawego, który ná ow czas  
był w Warszawie, áby Pásterską wła-  
dzą tak w szukaniu Ciągł tych Mę-  
czennikow, jakó też do formowania

pro-

procesów do Beatyfikacyi nale-  
żących, Franciszkanom pomoc  
rączył. Posłany był w tym inter-  
cessie, List z podpisem wszystkich  
Ich-Mościow Xieży Prłatow, y Ká-  
nonikow, Który w te słowá był piśa-  
ny: *Illustrissimè & Reverendissime*  
*Domine, Domine & Patrone Colendis-*  
*sime. Oycowie Franciszkanie Wileń-*  
*scy wjazd W. Mści naszego Miłości-*  
*wego Pána, ad suam Cathedram zá-*  
*myślają auspicari ab elevatione reli-*  
*quiarum, pierwszych w Wilnie Zák-*  
*onu swego pro fide Christi Męczenni-*  
*kow, którzy do tych czas ignobili te-*  
*sti sepulturâ, honore (który krew wy-*  
*lana zaśluzyla:) destituuntur. Swia-*  
*tobliwe to desiderium, ktoregoś sam*  
*W. Mśc Nasz Mści Pan przed lat kilku-*  
*naśtą był onym pobudką. Offerunt Wasz-*  
*mości Naszemu Miłociwemu Pánu, y*  
*proszą, abys je autoritate sua tak u*  
*J. Mści Xieźda Nuncyasza, jako też*  
*apud Sanctam Sedem (gdzie Xieźd*  
*Pro-*



*Provincyał onych prętko wyjeżdża: )*  
*gorącą swoją instancją, nie tylko ad hunc*  
*elevationis, ale też ulterioris beati-*  
*ficationis, Canonizationis effectum*  
*promovere raczył. Pobożney prezen-*  
*tować sprawy WMści Nászemu*  
*M. Panu supervacaneum ducimus,*  
*intercessyą tylko naszą przy ich proźbie*  
*do W. Mści Nászego M. Pana wnosie-*  
*my, ktorego się Łasce z powolnością ná-*  
*szą, y uniżoną usługą ná ten czas ja-*  
*ko naypilniey oddajemy w Wilnie die*  
*23. Decembris 1649. Pisał też y*  
*Konwent Wileński supplikę o też sa-*  
*mą upraszając Łaskę, ná którą wśzel-*  
*ką odebrał łatwość, jako to widzieć*  
*z Listownego Responsu, który dał*  
*poimieniony J. W. JMśc X. Biskup,*  
*Przełożonemu Konwentu Wileńskie-*  
*go, ten Respons te w sobie má słowá.*  
*Admodum Reverende in Christo Pater*  
*Amice Addme. Tak świętobliwą*  
*WMściow intencją, super elevatione Be-*  
*atorum Martyrum de pulvere terræ cor-*  
*porum,*

poru  
 diar  
 przy  
 nien  
 kąż  
 czą  
 z  
 cony  
 inci  
 mie  
 Mę  
 pen  
 prz  
 mo.  
 ju,  
 wi  
 me,  
 tyr  
 zá  
 Pi  
 bo  
 fa  
 do  
 ká

porum, nie tylko żeby kto miał repu-  
diare, ale y owszem na tak chwalebna  
przystugę, Świętym Bożym osobliwym  
niewątpię Pátronom Xieństwa Nászego,  
każdyby zarobic usiłował. Jako ży-  
cząc y Ja, na pobożne zárobic meritum  
z I Mością Xiędzem Nuncyuszem  
conferre będę chciał. Interim W Mości  
incumbet dowiádownać się o pewnym  
mieyscu, na którymby pomienionych  
Męczenników odpoczywały Ciała za-  
pewne, co podobno na ten czas dla nie-  
przystępney ziemi zámarzłey być nie  
może, aż przyszlęgo na Wiosnę cza-  
su, gdzie y Ja užyczyli mi Bog zdro-  
wia, quod muneris erit mei staraniá  
mego przyłóżyć nie zaniecham. Za  
tym samego mię Swiętobliwym W Mości  
zálecam modlitwom. Z Warszawy  
Piątego Januariusz 1650. Kompro-  
bowáł potym tę łáskawą obietnicę y  
samym skutkiem, gdy powróciwszy  
do Wilná z Wárszawy, záraz na szu-  
kanie tych Ciał Męczenników, Ju-  
ryzdy-

ryzdykeyiŃą wydał kommissyą, która tu dla informacyi kładę. Georgius Tyszkiewicz DEI Sedisq. Apostolicę gratiā Episcopus Vilnensis SS. D. N. Papę Pręlatus domesticus, ac ejusdem Pont. Capellę assistens. Perillustribus Admodum RR. DD. Paulo Kleczkowski, Stanisław Sturski Canonicis, Andreę Brazgalski Venerabilis Capituli, Martino Węcisliński Consistorij Episcopatus autoritate Apostolicę Notarijs Viln: S. Th: & Juris utriusq. Doctoribus, ad infra scriptum Opus & processum a nobis destinatis Commissarijs, Fratribus in Christo nobis dilectis Salutem in Domino. Noverint primitivam orthodoxę fidei ac S. Romanę Ecclesię propagationem, in Urbe Metropolitana Vilnen: sub tempus & Dominium Principum M. D. L. Ethnicorum, per Religiosissimos in Christo Patres Fratres Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci ceptam fundatam & propagatam fuisse. Qui

pro

pro nomine & Gloria Domini Nostri  
 JESU Christi, cruciatus & varia tor-  
 mentorum genera, prædicantes S. E-  
 vangelium & Regnum Filij DEI vivi  
 passi, sanguinem in fundamentum S.  
 Matris Ecclesiæ fundere, & vitam in  
 exemplum & testimonium amoris Divi-  
 ni consecrare, & immolare non timue-  
 runt. Quorum sacra corpora, cum  
 nobis ex Prædecessorum nostrorum mo-  
 numentis, & viva totius Christianita-  
 tis M. D. L. memoria, in cæmeterio  
 Ecclesiæ Sanctæ Crucis ( ad quam nunc  
 Bonifratelorum Ordo degit: ) humata &  
 sepulta constent, volentes debitum erga  
 BB. Martyres, & S. fidei orthodoxæ,  
 primos in hac Metropolitana Urbe Pro-  
 pagatores, contestari honorem inquiren-  
 da sedulo, & prævijs omnibus juxta  
 jura Canonica examinibus & probatio-  
 nibus exhumanda, tandemq; ulteriorem  
 depositionem SS. Cinerum eorumdem  
 BB: Martyrum procurandam; Illustri-  
 bus & AA. RR: DD: vestris, authori-



*rate Nostra Ordinaria ( unius cuiusvis non obstante absentia: ) hisce presenti-  
bus committimus, requirimusq; paternè,  
ut in presentia Religiosorum PP: Fran-  
ciscanorum, adstantibus & adjuvanti-  
bus Fratribus Bonifratellis, sedulam  
sinceram & probabilem ineatis, de cor-  
poribus prefatorum Beatorum Marty-  
rum investigationem. De quibus nos  
accepta informatione, reali id quod Di-  
vina & S. Sedis Apostolicæ suprema  
Concesserit voluntas, in Christi Nomine  
procedemus. In quorum Ec. Datum  
Vilnæ die 10. Octobr: Anno 1650.  
Georgius Tyszkiewicz Episcopus Vil-  
nen: Aby zaś ta Kommissya od ka-  
żdego była zrozumiana, na Polskie  
wykładam słowa, tak się tedy má w  
sobie. Jerzy Tyszkiewicz z Bożey  
y Stolicy Apostolskiej łaski Biskup  
Wileński, Najswiętszego Pána nasze-  
go Papieża Prałat domowy, y jegoż  
Tronu Assystent.*

Prześwietnym, wielce ucziwym  
Pá-

Pánom. Páwłowi Kłeczkowskiemu, Stániśławowi Słupskiemu, Kanoni-  
kom, Andrzejowi Brazgalskiemu czci  
godney Kápituły, Marćinowi Wci-  
ślińskiemu Konfystorzá Biskupskiego  
władzą Apostolską Pifarzom Wileń-  
skim, S. Theologij y praw oboygá  
Doktorom, ná nízey wyrażone dzie-  
ło, y proces: od nas náznáczonym  
Kommisarzom, Bráci w Chryśtusie  
nam ukochánym, zdrowia w Pánu.  
Niech wiedzą pierworodne, prawo-  
wiérney Wiary y Świętego Kościoła  
Rzymskiego pomnożenie, w Mieście  
Stołecznym Wileńskim: zá czaśu y  
pánowania Xiążąt Wielkiego Xięstwa  
Litewskiego pogónskich, przez nay-  
Bogoboynieyszých w Chryśtusie Oy-  
cow Bráci Zakonu Mnieyszých Kon-  
wentuałow Świętego Franciszka, być  
záczone, ugruntowane y w korze-  
nione, ktorzy zá Imię, y Chwałę Pá-  
ná nášzego JEZUSA Chryśtusa, utrą-  
pienia y rózne męki: o powiadając

Fz.

Świe-

Świątą Ewangelią y Krolestwo Syná Boga żywego: ponieśli, krew na fundament S. Mátki Kościoła wyląć y życie náprzykład, y świadectwo miłości Boskiej poświęcić, y ofiarować nie obáwiali się. Których Święte Ciała, gdy nam z monimentow antecessorow nászych, y z świeżey Cálego Chrześcijaństwa W. X. Litewskiego pamięci, jest to wiadomo, że ná Cmentarzu Kościoła Świętego Krzyża ( przy którym teraz Bonifratelow Zákon zostaje:) są zakopáne, y zachowane; My chcąc náleżyta ku Błogosiáwionym Męczennikom, y Świętey Wiáry prawowierney, naypierwszym w tym stołecznym Mieście rozmnożycielom: oświadczyć uczciwość, szukać pilno z poprzedzającemi wszytkiemi, według praw Kánonicznych doświadczeniami y dowodami, wykopać, y oraz dalsze złożenie Świętych kości tychże Błogosiáwionych Męczennikow opátrzyć; Prze-  
świę-

świątym y wielce uczciwym Pá-  
nom, Prálatom, władzą naszą zwy-  
czayną (niepoczytając za przesko-  
dę jednego z nich nieprzytomność:) y  
tą ninieyszą Kommissyą zlecamy, y  
obligujemy, po Oycowsku, aby przy-  
bytności Bogoboynych Oycow Fran-  
ciszkanow, przy assystujących y po-  
mágających Bráci Bonifratelach, w  
pilne, szczere y dowodne weszli o  
ciałach przereczonych; Błogosła-  
wionych Męczennikow szukanie, o  
których my wziowski rzetelną infor-  
macyą, to co Boska y Świętey Stoli-  
cy Apostolskiey naywyższa, pozwoli  
wola: w Imię Chrystusa postapiemy.  
Dan w Wilnie Dnia 10. Pazździer-  
nika Roku 1650. Jerzy Tyszkie-  
wicz Biskup Wileński mpp.

Tá wydána Kommissya, lubo ná-  
ow czas gorliwych Dewotow ucie-  
szyła żądze, niebyła jednak przypro-  
wádzoną do skutku, coby była tego  
za racyą, nic o tym w notacyach Kon-



wentu Wileńskiego, ale gdy z Kronikarzów czasu onego biorę informacyą; znayduję pewne okoliczności, dla których żadną miarą Kommissya wyprawiona być niemogła. Jako bowiem pisze: Jan Aloizy Kulesza *fol:* 280. iż Roku 1649. Krol Jan Kazimierz, po wygranej bitwie, pod Zborowem z buntownikow Kozackich Herfztem Chmielnickim, który na ow czas miał trzykroć sto tysięcy Woyská, Krol zaś mało co więcej nad 20. tysięcy ludzi, uczynił traktát: y rozumiejąc się być w Pokoju, złożył Seym w Warszawie. w Roku 1650. w Styczniu na uspokojenie dalsze Kozaków, a na zruynowanie Częi Boskiej, bo tam prawowierną na ow czas znieśioną unią, y kilka dzieśiat Cerkiew unickich, szymie naznaczoną: pognębiwszy unitow, szymie wielkie przywileje nadaną. Tego czasu J. W. J. X. Biskup Wileński Jerzy Tyfzkiewicz był w Warszawie,

y z tamtąd przybywszy do Wilnâ wydał przerweczoną Kommissyâ, ale Bog zagniewany takowâ Seymowâ akcyâ, ciatâ tych Męczenników; ktoreby Onemu mogły być pobudką do miłosierdzia, szukać y za Obronę stawić Oyczyźnie niedopuszcil, y owszem za uczyniony sobie uszczerbek chwały, cięszko karać postanowił, jako też y kárał, bo Kozacy znówu wicherzyć zaczęli, czym Krol obruszony znówu tegoż Roku 1650. w Dcémbrze Seym złożył. Syzma po otrzymanym ná pierwszym Seymie faworze, już hardsza ná tym Seymie, nie tylko z Ukrainy y Siewierza, lecz z caley Ruśi, y nie tylko unickie Cerkwie, lecz y Rzymkie Kościoły, y Kláštory ze wszytkim Duchowieństwem znieść usiłowała. Szlachta zaś aby z caley Ruśi wyszła pretendowała. W ten czas Chmielnicki cały jassyr aż po Gdańsk Tatarzynowi ofiarował. Ná ten drugi Seym pominiony Jego-

Mość X. Biskup, po wydanej Kommissyi spieszo do Warszawy się wybierać musiał. Oyczyzná widząc się być w obrotach, zaraz przeciwko Chmielnickiemu wyprawił Hetmanów z Woykiem, a tym czasem nowe się czyniły zaciągi, y pospolite ruszenia. Chmielnicki zaś kogo mógł najeżdżał, Duchownych mordował y zabijał; była w Litwie wielka trwoga, zaczyn na ow czas nie do wyprowadzenia Kommissyi było, musieli nąznaczeni Kommissarze tego zaniechąć, a swoje życie odmianą mieyscá ubeśpieczyć. A lubo na przyszły Rok 1651. pod Berezteczkiem Polakom się poszczęściło z kozákami, bo Polacy uderzywszy na ow czas na trzykoć sto tysięcy zebranego Woyśka z Kozaków y z Tatarów zabiwszy Murzę, przy boku samego Hana, onych rozproszyli, a potym obszerne polá ich uściełali trupem. Ale jakim potym Bog przez Kozaków y ja-

go auxyliarnych: karał Oyczyznę  
plagami, przez czas długi, y pióro  
tego wyrzeźić niemoże. Same Wilno  
w Roku 1655 ofobliwfszey zagniewa-  
nego Boga doznało káry bo *Złotarę-*  
*ká* Kozak, że 40. tyśięcy Kozákami;  
Car Moskiewski Alexy Michayło-  
wicz ze dwa kroć sześcdzieśiat tyśię-  
cy Moskwy, w Litwę wszedfszy y do  
bywfszy Wilná wycioł y spalił, nie-  
przebaczone wten czas w Wilnie nie  
tylko żywym ále y umarłym. Wzię-  
te Wilno od Moskwy trwało pod ich  
władzą przez lát sześć, Mieśięcy trzy  
Dni 24, bo lubo w Roku 1660. było  
obłężone, ále aż w Roku 1661. 2.  
Decem: od fámego Króla mocą było  
odebrane, o czym Węśławski folio  
228. Kościół nasz po odebraniu Wil-  
ná, ledwo się mógł zakończyć koło  
Roku 1680. Y tak dla tych przyczyn  
Kommissya wydaná do szukania ciáń,  
tych 14. Męczennikow, nie mogła  
być ná ow czas, áni wpoślednieyszym  
cza-



czasie przywiedziona do skutku.

## ROZDZIAŁ X.

*O dobrej estymacyi, Świętobliwości, w  
ktorey tych Męczenników mieli  
ludzie dawniej.*

**W**Szyfscy Autorowie ktorzy namięniają, tych 14. Męczenników, dają im tytuł Błogosławionych, nie żeby już byli uznani od Kościoła Świętego, y z zwyczajnemi obrządkami od Oycy Świętego w rejestr Świętych w pisani, ale że ich krew dla Chrystusa przelana, do tego pobudzała uczczenia: nie tylko ludzi ordynaryjnych, ale y samych Infułatow, nie tylko Oyczystych, ale y zagranicznych, y niedziw; bo same cuda ktorych doznawali ludzie, polecający się onym: toż samą ztwierdzać zdali się; lubo dla dawności czasu, dla pogubionych przez rewolucye dokumentow, jakieby były: nie są nam w pamięci, to jednak w dawnych Konwen-

tu

tu Wileńskiego znayduję notacyach,  
że ow dawny Kościółek drewniany,  
w tyle sadu Biskupskiego zgorzał, z  
cudami; to tak rozumieć potrzeba,  
że w nim były obrazy wyrażające cu-  
da otrzymane, przez zasługi onych.  
Y to też cud z przywileju Pawła wi-  
domy, że Krzyż zostający nad grobem  
ich, będąc w ogniu nie zgorzał, ale  
został nienaruszony. Tak że koło  
Roku 1543. cudownie na sobie do-  
świadczył protekcyi tych Męczenni-  
kow: Jan Anhuscius Nominat na Bi-  
skupstwo Kijowskie; ten zdesperowa-  
nym będąc od Medyków, w ciężkiej  
gorączce, gdy od medyków pomocy  
mieć nie mógł; polecając się tym Mę-  
czennikom, y uczyniwszy do nich  
votum, niespodzianie ozdrowiał, y  
będąc wdzięcznym tego, łacińskie ku  
czci onych złożył wiersze, które cy-  
tuie Wadingus, pisząc o Roku 1325.  
*numero 28.* także Martinus Baronius  
na karcie 92, y Marcus Corona, kto-  
re tu kładę.

*Gens*

**G**ens Litvana olim, stigijs adoperta  
tenebris,

Ignara & fidei candidæ, Chryste tua.  
Abnuît: ab demens, lustrari lumine vite  
Abnuît, & sacri tangere fontis  
aguas.

Heu quantis igitur, mansit subiecta  
periclis,

Cecutiit terris, non minùs andabatis.  
Tollere dogma tuum, quando pie Chri-  
ste parabat,

Sacræ disturbans religionis iter.  
Horrida bis septem Fratrum, docuere  
pericla,

Hoc miserè innocui, qui cecidere loco.  
His igitur Proceres, inter Gastolde  
potentes,

Debetur Domui, gloria prima tuæ,  
Millia, qui Populi miseratus multa ra-  
entis :

Fæde in Tartarei, pallida Regna  
ducis,

Hûc hûc bis septem, curasti ducere  
Fratres,

Qui

*Qui Populum instruerent, Christe  
benigne tuum,*

*Ut per te caperent vitam, caperentq;  
salutem,*

*Et quid quid veri, perpetuiq; boni est.  
Vulgabant passim, cœlestis Nomina  
Patris,*

*Vulgabant plebi, dogmata sacra rudi.  
Quòd Pater omnipotens, prolem morta-  
libus ægris,*

*E summa cœlsi, miserat arce poli,  
Abstulit: ut nostræ fœdissima crimina  
Vitæ. (stygis.*

*Confregitq; simul, squallida regna  
Ast gentis prævæ rabies, commota fu-  
rebat, (fert:*

*Dentibus infrendens, talia verba re-  
Numina nostra, omni jam jam spolian-  
tur honore,*

*Factaq; sunt turbæ fabula fumigeræ.  
Morte reos igitur clamant, quando opti-  
ma monstrant,*

*Exilium cupiens impia turba suum.  
Perquirunt subitò furibundi pectore  
cæco. Quâ*



*Quâ perimant Sanctos, conditione  
Viros:*

*Et quia vulgabant, Crucifixi Nomina  
Christi,*

*Orbis quem vastus, tartara & astra  
tremunt.*

*In Cruce fige Viros clamant, iterantq;  
loquelas,*

*Nè pereat nostris, gloria prima Dijs.  
Accurrunt igitur, succensi pretinuis irâ,  
Atq; manus sœvas, Fratribus  
inijciunt.*

*Postea neſtentes, horrentia vincula  
captis, (des;*

*Constituunt vinctos; judicis antè pe-  
E quibus eximios, manibus post terga  
revinctis,*

*In Crucis horrendæ, mox dedidere  
necem,*

*Et Cruce confossos (heû quam misera-  
bile dictum:)*

*Immifère undis, Vilia magna tuis.  
Tum cædunt gladio reliquos, flammisq;  
per urunt, Fun-*

ROZDZIAŁ X. 85

*Funditus, ut perimant nomina Christi  
ste tua.*

*O scelus! o gens infelix! o pectora caeca!  
O plebs! quàm dirè te tua facta man-  
nent.*

*Audebas tam grande nefas, cum perde-  
re velles*

*Nomen, quod Mundi climata cun-  
cta colunt.*

*Perdere dum quæris Christum, te per-  
fidam perdis,*

*In miseram semper perniciemq, ruis.*

Aby zaś od każdego były rozumiá-  
ne, wykładam je ná  
Polskie.

**L**itwa szatańskimi, ućmioná cie-  
niami,

Slepa; lub ją Chrystus, oświecał  
darámi, (żywota,

Niechce ách szaloná! wziąć światło  
Skompac się, w Chrście Świętym,  
niebráła ochota.

Ah jakim nieszczęściom, podległa  
została! Jak

Jak ślepa w gonitwach, Wodzów  
postradała!

Gdy twoje wyroki znieść, Chryście;  
myśliła, (dziła.

By nie doszła wiary, sobie zagroż.  
Srogie dwa kroć siedem uczą doświadc-  
czenia, (nia.

Pobitych tu Bráci mizerne złożę-  
Miedzy też ktoremi Gafztołdzie y  
twemu,

Chwała wprzód Domowi, powin-  
ná zácnemu,

Tysiąców z Pospolstwa, żal ci był  
spadnienia,

Zá Wodzem piekielnym, że szły  
do więzienia.

Przez cię dwa kroć siedem, tu Bra-  
cia przybyli,

Ktorzyby lud Chryście twoy, wia-  
ry uczyli, (nie,

Aby przez cię żywot mieli, y zbawie-  
Wszelką prawdę, y dobr wiecznych  
osiągnięcie.

Rozgłaszali wszędzie, Boga praw-  
dziwego, Y

Y Święte wyroki, wfrod ludu  
grubego ,  
Ze Ociec Przedwieczny, Syná śmier-  
telnemu  
Człowiekowi zefłał, barzo mizer-  
nemu,  
Ktory zgładził szpetne grzechy, ży-  
cia złego ,  
Złomał wraz potęgę, czarta prze-  
kłętego ,  
Złość jednak Litewską, barżiey się  
frożyła : (ła;  
Zęboma zgrzytając, te słowa mowi-  
Bogowie tu nási złupieni; z Honoru,  
W baykę poczytani, od tłumu y  
Dworu.  
Godnych śmierci głoſzą, tych co do-  
brze czynią, (nią.  
Sámi zguby pragną, á ich o to wi-  
Szukają Ich zaráz, zgniewem bez u-  
wagi ,  
By zábili Świętych, lub godnych  
powagi ,  
Aże im głoſili, Chryſtusowe Imie,  
G Kto-



Ktore z trwogą piekła, w zácney  
było stymie.

Ukrzyżuy wołają, powtarzają słowá,  
Ten uczynek, sławę, Bogóm cnym  
záchowá.

Lecą zápáleni gniewem, jáko smoki,  
Rzucili się ná nich, szybkic sadząc  
kroki,

Potym Ich krępując; gwałt czynili  
frogeni,

Sędziemu zwiázanych, rzucili pod  
nogi.

Wybornieyszych Bráci, ręce w tyl  
zwiázali,

Potym ich do Krzyżow, frodze  
przybijali, (ga:)

Y ták pokonanych, (ách y mowić trwo-  
Z Krzyżami do rzeki, rzucili, dla  
BOGA.

Resztę ich tną mieczem, ogniem pa-  
lą ciała,

By twa zácność Chryste, pámiątki  
nie miała.

O grzechu! o plemie! o wielka ślepo-  
to! Cze-

ROZDZIAŁ XI. 89

Czekay Tłumie káry, oddá ci Bog  
z kwotą.

Odwáżnýs był ná grzech, gdy zátrá-  
cić chćiałś

Imie wszédźcie wzięte, znieść u-  
siłowáłś,

Znieść gdy chcesz Chrystusa, wszak  
znośisz sam siebie,

Ze giniesz tak marnie, pochodzi to  
z Ciebie.

*Ná pamiątkę tych 14. Męczenników z  
dawnych czasów, ludzie pobożni w Wil-  
nie ná łsyey gorze, ( która jest przy  
Zamkowej: ) trzy Krzyże stáwić zwy-  
kli, jako one y do tych czas widziemy.*

ROZDZIAŁ XI.

O 36. *Franciszkanách w Wilnie zá  
Wiarę Świętą pomęczonych.*

**P**O okrutnym zámordowaniu tam-  
tych 14. Franciszkanów, zápalony  
tym barźiey żarliwością pomnożenia  
czci Boskiey, Gąszołd; znowu zpro-  
wádził z Polskiey, y Ruśi więcey je-

Gz 17c

szcze Franciszkanow niż przedtym, bo 35. razem, y onych w dawnieyszey rezydencyi nie osadził, ale dla większego bezpieczeństwa y Obrony, na uprzywilejowanym od Xiążąt mieyscu, bo w obrębie Pałacu swego Roku 1334. ulokował. Tu bowiem gdzie teraz są Franciszkanie, była rezydencya Gasztołda drewniana, jak tamtego wieku był zwyczaj. Kazał zaraz tu murować Kościół y Klasztor, a tym czasem Zakonnicy w Rezydencyi Gasztołdowey się mieszcili. Znaczniey już na ow czas w Wilnie, Wiarą CHRYSZTUSOWA niżeli pierwicy krzewić się poczeła, bo nie tylko ci Zakonnicy, mając pozwolenie od Olgierda, bezpiecznie poganom, opowiadali CHRYSZTUSA, ale y sam Gasztołd, jako Litewskiego języka umiejetny, z ochotą, wielką Artykuły Wiary Świętey explikował. Jakoż Dworzan swych, oraz y niektórych Kolligatow, łatwo do Chrześciańskiej Wiary

Wiary namowił, y powagą swą w nawroceniu pogan, wiele dokazywał, bo jedni dla wykierowania swych interessow, y promocyi przez niego, drudzy zaś dla miłych y przykładnych w nim obyczajow, Chrześci Święty przyjmowali, widząc że Chrześcianom we wszystkim ile mógł dopomagał, BOG zaś który y najmniej w ludziach koronuje uczynki dobre, za przyczyną onych pierwszych Męczennikow, te zbawienną w pozyskaniu Dusz ludzkich Gasztołdowi, nagrodził ochotę, bo tak go swą oświecił Łaską, że poznawszy światową obłudę, y onę mężnie wzgardził, wstąpił stan Duchowny przyjąc umyślił, a widząc tych 35. Franciszkanow, być statecznych, y Swiętobliwego życia, którym się dobrze przypatrzył, bo z nimi w jednymże mieście obcując, poufale konwersował, tak sobie stan onych ulubił, że nie estymował się być szczęśliwym, gdy-



by Franciszkanem nie został. Zaczym w kilka lat rozporządziwszy dobrze swą Fortunę, y naznaczywszy Zakonnikom z Dobr swych wszelką wiwende, y na wyprowadzenie Fabryki expensa, przed Zoną Olgierda z tą się oświadczył intencją, że miał zostać Franciszkanem. Xiężna lubo widziała w tym trudność, aby Olgierd na to zezwolił, bo Gasztołd u niego, nie tylko że był poduśały Przyjaciel, ale też y wielce onemu potrzebny do rady, wszakże, była prawowierną Chrześciana, obiecała to na swym Mężu wymoc, aby mu te zbawienną intencją wypełnić pozwolił, jakoż y otrzymała dla niego te u Olgierda zezwolenie. Mając Gasztołd te łatwość, zaraz pojechał do Krakowa, y tam z informacyi Franciszkanow Wileńskich, że częścią był przyjęty w Klasztorze Franciszkańskim, gdzie zwyczajne odprawiwszy rekolekcye; zakonny przyjął habit, y po

roczney w Nowicyacie probie, solenną uczyniwszy professyą; lat kilka na potrzebnym strawił ćwiczeniu, z tamtąd powróciwszy do Wilnà, do swej fundacyi, z onemi 35. Franciszkanami, w Klasztorze Wileńskim mieszkał, y onym w nawroceniu pogan wielce dopomagał. Ale widząc nie-nawisny rodzaju ludzkiego nieprzyjaciół, że przez tych Franciszkanów pożerającemu Dusze pogańskie, piekłu znaczna się działa krzywda, y że na Swintorożie w pogańskiej Bożnicy, y po innych mieyscach co raz, to barżiey czyniących się szatanowi ubywało adoracyi; Zawył znowu ten wilk w piekielney swej kniei na twogę, aby całe piekło nad temi Franciszkanami swoiey się pomściło krzywdy, dopuścił to Bog na tych wier-nych sług swoich, aby śmiercią swoją (náprzykład CHRYSYSTA: ) całe zwyciężyli piekło.

Pobudził szatan pogańskie do nie-

nawiści fercá, że ni o czym tak nie-  
myślili, jako o tym; áby tych Frańci-  
szkanow burzycielow pogaństwa, ja-  
kimkolwiek wytraćili sposobem. Aże  
fami przez się obywatele Wileńscy  
ná to się odważyć nie mogli, bo im  
uczynioná kará nad 500. Buntowni-  
kami zá zabicie pierwszych Męczen-  
ników, dobrze byłá w pamięci, upa-  
trzyli ná to czas y sposob. Roku  
1341. w Mieśiącu Maju. Przybyli  
ná ow czas do Wilná Tatarowie w  
niebytności Xiążęcia, czy to nieprzy-  
jaćielską inkursyą, czy też jako Li-  
twie auxyliarni: tego dociec trudno;  
bo Tatárowie tamtego wieku dwoja-  
kim tym do Litwy w kraczali sposo-  
bem, u Kronikarzow zaś jakaby w Li-  
twie w námienionym Roku byłá wo-  
jenna tranzakcya, czyli pokoy o tym  
wielkie milczenie, tylkom to doszedł:  
z Kromera; że tego czasu Woyśko Li-  
tewskie, nieprzyjaćielskim trybem  
plądrowało Mazowsze, jako o tym

má w swey Kronicie *Fol: 264.* Ci tedy Tatarowie będąc w ten czas w Wilnie, poduszczeni od pogan Wileńskich napadszy ná Klasztor wszystkich Franciszkanow 36. z Gasztołdem, frodze zá Wiare Świętą pomordowali, y cokolwiek z Zakonnego mieli ubóstwa wszystko zábrali. Y tak powtornie Franciszkanie, zá Wiare Świętą pobićci, obficie rolę CHRYSTUSOWĄ w Litwie krwią swoją skropili. Działo się to po Męczeństwie pierwszych, w lat ośm Roku 1341. Dnia dwudziestego czwartego Maja. O tych Męczennikach piszą: *Vadingus Anno 1325. numero 28. Rudolfus Tuffinianus lib: 2. fol: 292. Martinus Baronius fol: 92.* Ten wszystkich tych 36. Męczennikow, z Osobną każdego wyraża Imię: między którymi niektorych tu znácznieyszych kładę, áby się zrozumiało, że między nimi wiele było godnych y uczonych, á to są ci: Gasztołd wielkiew Litwie



twie Familij, niegdyś Wojewoda Wileński y Podolski, Stanisław Zbigniew Krakowianin, Domu zácnego S. Theologij Doktor. Marcin z Drohobicenskiego S. Theologij Doktor, Izidor z Kijowskiego S. Theologij Doktor, Ireneusz z Jarosławskiego S. Theologij Doktor, Jacek Litwin Szlachetney Familij S. Theologij Bakałarz, Dyonizy Litwin Prokurator Konwentu, Stanisław z Brześcia Subdyakon.

## ROZDZIAŁ XII.

*O Biskupstwie Gasztołda.*

**N**iektorzy Autorowie pisząc o Gasztołdzie, czynią go Biskupem Wileńskim, jako to *Arturus in Martyrologio Franciscano sub die 24- Maij. Martinus Baronius fol: 92.* Prawda że Biskupem Wileńskim być niemógł, bo Biskupstwo Wileńskie daleko w późniejszy czasie za Jagieły, w Roku 1387. jest ufundowane, y naypierwszym był Andrzej Waśiło Franciszkan.

## ROZDZIAŁ XII. 97

szkan. Ale ta racya słuszną jest do  
negowania, że Wileńskim nie był  
twierdzić to jednak niemożę, że w ca-  
le żadnym Biskupem nie był, bo y  
Wita Dominikana, który przed Ga-  
sztołdem był Biskupem, w lat 88. bo  
za Mendoga, w Roku 1253, Wileń-  
skim Biskupem czynią. Co być nie  
mogło, ponieważ Wilno na ow czas  
nie było: dla tego jednak negować  
niemożną, że żadnym nie był Biskupę.  
A jako na próbę Biskupstwa Onego,  
przywodzą Autorowie ten dowód: że  
Mendok na ow czas Chrześcianin,  
mógł Witowi w Państwie swoim dać  
prezentę, na Biskupstwo mając inten-  
cyą, w Mieście jakim wystawić mu Ka-  
tedrę, y nadać intratę. Taż konje-  
ktura z pozornieyszą racją, służy Ga-  
sztołdowi, bo Olgierd także był  
Chrześcianinem, który za namową  
swey Zony Unitki, Chrześ. Święty  
przyjął. Gasztołd też u niego w  
Wielkiej był estymacyi y poszanowa-  
niu,

niu, ktorego zawſze życzył ſobie wi-  
dzieć w honorze, ani Olgierdowi bar-  
zo przemyſłać należało o Katedrze  
dla Gaſztołda, gdy w ten czas w Wil-  
nie, jakikolwiek Franciszkański był  
Koſciół, y w Chryſtuſowey owczarni,  
już znaczna w Wilnie Chreſćcian by-  
ła trzoda, nad którą nie tytułem tyl-  
ko, ale ſamą rzeczą Gaſztołd mógł  
być Paſterzem, a tym barziefy o na-  
danie intrat Biſkupſtwu Wileńſkiemu,  
Olgierdowi turbować ſię, w ten czas  
nie należało, bo Gaſztołd obſzerne w  
Litwie, dziedzicznym prawem mając  
Fortuny, mógł ze ſwego żyć przy-  
ſtojnie, y jako Senator, y jako Biſkup.  
Ale jakożkolwiek jeſt, jako terazniey-  
ſi dziejopifowie tytułują, ſłuſznie Wi-  
ta Biſkupem Litewſkim, tak mowić y  
o Gaſztołdzie. Tu tedy ſzczegulnie  
dochodzić należy, jeżeli był Biſku-  
pem. U dawniefzych Kronikarzow  
Poľſkich y Litewſkich, wielkie o tym  
milczenie, ani to twierdzą, ani negu-  
ją:

ją: racya tego być może, bo Gafztołd w tey Biskupiey godności, ( jako o innym prorokowano: ) był *breve si. dus*, bo ledwie się co pokazał w Infule, wnet tá ná głowie Jego mieyscá, męczeńskiey ułapiłá Koronie, y tak krotko barzo będąc Biskupem, w pa-mięci ludzkiey jakby też y niebył. Tak właśnie Franciszkaná *Vice Dominum de Vice Dominis*, niekładną Autorowie zá nayıpierwszego Papie-za Franciszkaná, lubo prawdziwie y kánonicznie był obranym, á to dla te-go w tey u nich został niepamięci, że po elekcyi tegoż dnia umarł, toż samo u Kronikarzow nászych się dzieje y z Gafztołdem, ále jednak postronni y dawni, zá rzecz pewną to twierdzą, jakoż niektórym rzeczom, ktore się działy w Oyczyźnie, mocno wierzy-my: że o tym postronni Historycy, y godni wiáry piszą, lub tego Oyczyści Kronikarze w spomnieć zaniechali. Arturus námieniony, w swoim Mar-tyro-



tyrologium: ma wyrażać te słowa:  
*Die. 24. Maj. Vilnæ in Lithuania.*  
*Passio Beatorum Martyrum Gastołdi*  
*Vilnensis, & Stanislai Cracoviensis*  
*Episcoporum.* To jest w Wilnie Li-  
 tewskim, męczeństwo Błogosławio-  
 nych Męczenników, Gastołda Wi-  
 leńskiego y Stanisława Krakowskiego  
 Biskupów. W tym się omylił, że na-  
 pisał Biskupów, bo w namienionej  
 liczbie 36. Męczenników Franciszka-  
 now, jeden się tylko znajduje Ga-  
 stołd, o którym fundamentalną opi-  
 nia, że był Biskupem, ow zaś Stani-  
 sław Zbigniew Krakowianin; o którym  
 namieniem: nie był Biskupem, tylko  
 S The: Doktorem, ale przyczyną  
 mu w tym omyłki, było podobno  
 męczeństwo, na ow czas już wiado-  
 me, S. Stanisława Szczepanowskiego,  
 od Bolesława zabitego, w Roku  
 1079. które że się trafiło także w  
 Miesiącu Maju, za Stanisława Zbi-  
 gniewa; położył tego S. Stanisława,

y łatwo się wtym postronnemu Auto-  
rowi było omylić, bo obadwa Stani-  
ławowic, y zwali się Krakowscy,  
obadwa Męczennicy, y w jednym że  
Mieście, lubo nie jednego Roku, y  
nie ná jednymże mieyscu. Martinus  
Báronius także Autor dawny y go-  
dny y w samym Rzymie approbowa-  
ny, folio 92. te właśnie má słowá, o  
Gasztołdzie: ( kto chce czytać one w  
łacińskim języku, niech szuka u X.  
Biernackiego, fol: 252. ja tu je ná  
polskie przekładam: ) *Gasztołd z zá-  
cney y pierwszey w Litwie familij uro-  
dzony, ále zácnieyszym go uczyniłá,  
życia powściągliwość, obyczajow cnota,  
Świętych praw zácná náuka, á naybar-  
żiey ku BOGU nábozeństwo, ten ná Bi-  
Biskupstwo Wileńskie ordynowany,  
zá czasow naywalecznieyszego Witolda  
Xiążęcia Litewskiego. Ktory Gasztołd  
gdy ná początku był poganinem, za sta-  
rániem Franciszkanow, Chrześť S.  
przyjoł, y wiele Klasztorow wystawił,*  
nowe

nowe Chrześciani w Wierze umacniając, y artykułow Wiary S. ucząc, od pogan z 35. Franciszkanami, ( y sam wprzód zostawszy Franciszkanem, y uczyniwszy professyą: ) zabity; Męczeńską otrzymał Koronę. Y ten Autor w tym się omylił, iż napisał, że został Biskupem za Witolda, bo Witold w Roku ( kiedy się to stało: ) 1341. jeszcze się podobno y nie rodził, bo od tego Roku aż do Roku, w którym Witold umarł, to jest 1430. wychodzi lat 89, a to nie pewną żeby tak starym Witold umierał, trzeba tedy było napisać, za Olgierda Xiążęcia. Ale który tak szczęśliwy Historyk, aby w czymkolwiek nie miał podlegać cenzurze, wszakże jeżeli w okoliczności, postrzeże się omyłką, nie już dla tego samą rzecz substancjalną negują. Zaczynam o Biskupstwie Gasztołda, fundamentalne jest mniemanie, ( lubo o tym jakie by było czy Wileńskie, czy Litewskie jest wątpli-

pliwość: ) bo Olgierd kochający  
wielce Gafztołda, wiedząc o nim że  
stan sobie Duchowny obrał, niepododo-  
bną (moralnie mówiąc:) aby go tak,  
za Zakonne umbry chciał mieć zarzu-  
conego, y wysokiego honoru, który  
by się z Zakonnym jego stanem mógł  
zgodzić, dla niego postarać się nie-  
miał. Ci też pomienieni zącni Au-  
torowie, y inne Zakonne Kroniki,  
bajeczneby powieści, za prawdziwe  
w Historyach swych nie pisali, mniey-  
sza o to, że w okolicznościach się nie  
zgadzają, bo to przyzwoita History-  
kom wada. Ale jakożkolwiek jest,  
czy kto o Biskupstwie Gafztołda wie-  
rzy, czy powątpiwa, to rzecz pe-  
wną, że Gafztołd Konwentu Wileń-  
skiego Fundator, potym Franciszkan,  
y między 36. Męczennikami Fran-  
ciszkanami w Roku 1341, 24. Maja  
Męczennik. Niech że się cieszcy  
Konwent Wileński, OO. Franciszka-  
now, że tak zącnego y rzadkiego ná-



świećcie má Fundatora, który wprzod. Xiążę y Senator, z fundamentalnego mniemania Biskup, y oraz záprawne Franciszkan y Męczennik. Piękná to Konwentu ozdoba, choćby inney y nie miał, dość by z tego miał powagi, y estymacyi, ále nie tu jeszcze zácnosci onego koniec, więczey daley obaczysz.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Gdzieby te Ciała 36. Męczenników  
były pochowane?*

**W** Notacyach dawnych Konwentu Wileńskiego, o pochowaniu Ciał tych 36. Męczenników; znayduje się jedne nic, ále dałby to Pan BOG áby te nic stało się mi niścią, po ktoreybym mógł doysć prawdy, (według pospolitego przysłowia:) jak po nici kłębka, ále to barzo przytrudno, jednakże tak się dorozumiewać należy, że poganie te Ciała pomęczonych Zakonników, nie chowali  
w Ko-

w Kościele, bo z kądby onym to było náboženstwo, ani też rozumiem żeby wywozili za miasto, ponieważ sam Cmentarz Franciszkański, w ten czas w swej obszerności był jak pole, jako obaczysz daley, to mogli bez swej wielkiej fatygi, ząkopać na Cmentarzu, ile gdy te Ciałom pobitym czynili przyssługę, nie z miłości y politowania jakiego, ale z potrzeby, bo tak zostawić ciała niepochowane na czas gorący, lub na podwórze, czyli ulicę wyrzucać, było u nich niebezpieczeństwem zaráżenia Miasta, już tedy to rzecz pewná, że były ząkopane w ziemi, y jako od niechęć y żałujących podobno koni swoich, y wozow do wywożenia za Miasto, tamże blisko były pochowane. A lubo po zabicíu tych, trzeci raz przybyli Franciszkanie do Wilná, y wiedzieli dobrze, gdzie od pogan Ciała swych Braci były pochowane, z ziemi jednak dobywać nie mogli, dla teyże

racyi, dla ktorey y tamtych 14. Męczenników, ciała z ziemi niepodnoszono, to jest że jeszcze nie wygubione było pogánstwo, y łatwoby dobytym z ziemi Ciałom, z nienawiści despekt jaki uczynić, ba y spalić mogli. W nocy też (náprzykład:) kryjomo, luboby wykopać mogli Zakonnicy, á gdzież je schować! Kościół jeszcze był nie ze wszystkim, ná ow czas (jako o tym daley:) sklepy też podobno były ná ten czas jescze niesklepione, trzeba było w tym: ochoćie Ubogich Zakonników dáć pokoy, á mieysce sobie tylko notować dla przyszłego czasu, gdzie byli pochowani, ále ta Ich notacya, że tylko była wyrażona u nich ná pamięci á nie ná karcie, do naszych wieków nieprzyszła: á do tego; mogli to y nánotować w Księgach Klasztornych, ále gdzież są one? poginęły wszystkie, częścią przez inkursyie, rábunki, częścią przez pożary, y inne przypadki, ledwo co niektóre  
staro-

staroświeckie znajdując się szpargały, z których niektóre rzeczy wrożyć, lub konjekturować, a nie jako pewne czytać trzeba. Już tu tedy zład inąd dowodów, na to szukać należy: Jakóż znajduję w Wadyngu: który pisząc Historyą *in Anno 1345. numero 28*, tak powiada: *Qui jacent Vilnæ ad Monasterium insigne, MARIÆ de arena, in Coemeterio sub columna lateritia*, to jest którzy leżą, w Wilnie w Klasztorze znakomitym, Świętey MARYI od piasku na Cmentarzu, pod słupem murowanym. Zgadzając się w tym y Martinus Baronius *Folio 92.* gdzie mówiąc o Gafztołdzie te mają słowa: *pro fide Christi Martyrio coronatur Vilnæ in Lithuania, ubi est insigne Monasterium Fratrum, sub titulo Beatissimæ ac Gloriosissimæ Virginis MARIÆ ad arenas, cum eisdem Tringinta sex Fratribus Martyribus quiescit.* To jest za Wiare CHRYSOSTUSA, Męczennstwem ukoronowany, w



Wilnie w Litwie, gdzie jest zący Konwent Bráci, pod tytułem naybłogosiáwienńzey y naychwalebnieyszey Panny MARYI, przy piaskach, z temiż 26. Bracią Męczennikámi odpoczywá. Ná którym też słup murowány był mieyscu, ná Cmentarzu OO. Franciszkanów Wileńskich? ponieważ teraz niemasz, łatwo się to wiedzieć może bez wątpienia, bo nie zbyt dawno stał jeszcze, y Já go sam pamiętam, y uczynię tu o nim w zmianę, áby potym w czas przyszły, nie będąc wyrażony w notacyach, nie wypadł z pamięci tak, jak mieysce pierwszych Męczennikow. Mieysce tego słupa, ná Cmentarzu osiadła Kaplicá murowaná, którą zowią Sudżinowską, zaráz przy wrotách, wchodząc ná cmentárz, z ulicy Trockiey. Przed powietrzem bowiem, około Roku 1708. Kaplicy tey murowaney, którá teraz jest nie było; ále po frzodku tego mieysca, właśnie stał

## ROZDZIAŁ XIII.

109

stał śłup murowany okrągły, y znąć było, że w nim mur był staroświecki, bo lubo nie pod nakryciem, a jednak był cały, na którym była siedząca statua nie mała, Ukoronowanego Cieraniem CHRYSTUSA Pana, z rękoma związanymi, y podobno nie w terażniejszym wieku rznietą, koło tegoż Roku pewny JMśc napał się na tym miejscu, wymurować Kaplicę, jakoż to nie roztropnie podobno, od Niepraktykow w Historyach było pozwolono, y tak zbiwłszy oną murowaną Kolumnę; na fundament Kąplicy kopać zaczęto. A że chćiano, aby pod nią y druga była Kąplicą, reprezentującą CHRYSTUSOWĄ ciemnicę, albo więzienie, trzeba było jako na sklep, przez całe to miejsce, (jak teraz jest Kąplicą:) wybierać ziemię, a gdy w puł stąnu ludzkiego, ziemię już wybrali, napałli na same koście, ziemią przysypać, wszakże nie zaniechano tego miejsca, tylko to prze-

cie uczyniono, że nie daleko od niego, to jest w tyle samym, terazniejszy Kąplicy, wykopali doł nie głęboki, mogli być mało co głębszy nad łokiec, równie szeroki y długi jak na łożni dwa. Wybrawszy pomienione kości; wszystkie tu złożyli, y w tym dole przeniesione kości, leżały nie zasypane, podobno przez dni kilka. Zbierali się w ten czas, gromadnie ludzie, do widzenia tych kości, y Ja w ten czas sam mający koło lat 10, ciekawością zdięty, dobrzem się przypatrywał. Koście były nad zwyczaj białe, głowy całe, to jest niepokruszone, y zdawały się być wielkie, y to też pamiętam, że przypatrujący ludzie, różne swe o tych kościach dawali zdania, weryfikowało się to między nimi, co pospolite nieśie przysłówie: co głowa, to rozum, nie było podobno żadnego, któryby o Ciałach Męczenników pochowanych na tym miejscu, miał suspicyą jaką, jednego tylko

## ROZDZIAŁ XIII.

III

tylko pamiętam, pozorne (jako się mi w ten czas zdawało:) w powieści mniemanie, który tak explikował, że jak Miasto wyćięto, znać że chowając ciała, w jeden doł wrzucono y zakopano. Ale czyżby tak mało w Mieście wycięto ludzi, żeby się wszyscy w małym mieyscu pomieścili, byłoby na Cmentarzu takich dołów wiele, a przecież oprócz tego, nie trafiło się na drugie takie napisać mieysce, ktoreby było jednych pełne kości, lubo dla chowania często na Cmentarzu, po różnych mieyscach, kopają doły. Ta Statua CHRYSTUSA Ukoronowanego cierniem, przed tym námienioną, która była na murowanym słupie, jest y do tych czas w teyże Káplicy murowaney, w Ołtarzu osadzona, w niwczym nie odmienioną, która lubo nie terażniejszey mánierzy kształtem rzniętą, má jednak w sobie, coś osobliwego, że patrzących na się, do nie máley wzbu-  
dza



dzą kompassyi y żalu, nād zmęczo-  
nym JEZUSEM.

## ROZDZIAŁ XIV.

*O przysćiu trzeci rāz, Franciszkańom  
do Wilnā; y o generalnym nāwroceniu  
się Litwy do Wiary CHRY-  
STUSOWEY w  
Wilnie.*

**N**Ic niestrwożyła, Franciszkański Zā-  
kon, powtornie rozlānā krew, zā  
Wiārę Świętā Brāci Jego, dowie-  
działwszy się bowiem, Franciszkanie  
Polscy y Ruscy, że Brācia do Wilnā  
powtornie, od nich posłāni, w lidźbie  
36. mężnie dla CHRYSTUSA pole-  
gli, mājāc tę śmierć onych, zā nay-  
większā Franciszkańskiego Zākonu  
Ozdobę, ā swych Prowincyi osobli-  
wszy zaszczyt, znowu niektorych Zā-  
konnikow wybrawszy, z siebie, po-  
słāć do Wilnā umysłili, ktorzyby no-  
wo nāwrocione Chrześciani, w Wie-  
rze Świętey utrzymāli, y co rāz wię-  
cey

cey Duszy, ludźi pogańskich; CHRY-  
STUSOWI pozyłkiwali. Czekali je-  
dnak z wyprawieniem onych, poki aż  
o tym nie donieśli swemu Generało-  
wi, Gerardowi Odonowi, który był  
17. po Świętym Franciszku, a potem  
został Patriarchą Antyochenskim.  
Ten posłanie Zakonników do Wilnà,  
Przełożonym Prowincyi Polskiej y  
Ruskiej zlecił, aby według dobrego  
rozsądku, w tym postąpili. Ci gdy  
się z sobą, dostatecznie w tym nara-  
dzili, nie zdążyli się Onym rzecz poży-  
teczną, znowu tak wiele, jak przed-  
tym Zakonników, y wyborniejszych  
z siebie, między niewdzięczne y nie-  
uszkromione jeszcze pogaństwo, ko-  
chanych Braci swoich, jak na rzeź,  
pewną posyłać, ile gdy w krotkim cza-  
sie, utracili w samym Wilnie Godnych  
Zakonników, a między niemi za-  
cnych y uczonych Doktorow: Trze-  
ba też było, y na swoją potrzebę o-  
nym się oglądać, jednakże posłano

tam

tam kilku Zakonników; dawszy onym  
 zupełną informacją, jak sobie ostro-  
 żnie, z pogánstwem postępować mie-  
 li, niewdając się już w publiczne po-  
 ulicách kátechizmy, aby się przez to  
 złośliwe nie irytowało pogánstwo, y  
 znowu onych nie zatrócili, aby tylko  
 z nowymi Chrześcianami, prywatnie  
 mieli kórrispondencye, onych utrzy-  
 mując w Wierze Świętey, y tak kilku  
 Zakonników, przybywszy do Litwy,  
 nayıpierwey udali się do niektórych  
 Kolligátow, zabitego Gásztołda, kto-  
 rzy za życia Jego, Chrześć Święty  
 przyjeli, ci wzięwszy tych Zakonni-  
 kow, w swojá protekcyą; onych do  
 Konwentu Wileńskiego wprowadzi-  
 li, Roku 1342. Y jako Kollatorowie  
 sustentament do życia; z dobr ná się  
 spadłych zamężzonego Gásztołda ná-  
 znaczyle. Widząc poganie; że ci Zá-  
 konnicy nowo przybyli, publicznie w  
 Mieście już nie kátechizują, y że im  
 pogáńskich bálwochwalcow nie tak  
 uby-

ubywało, w złości się swey umitygowawszy; onych prześladować zaniechali, y tak przecie w Wilnie od tego czasu Franciszkanie, w małej barzo lidźbie, aż do czasow Jągieły Krola, bez rozlania krwi swojej przemieszkiwali, lubo już nie z tym pożytkiem, co przedtym: ale to pochodziło z samychże złośliwych pogan, którzy dobrowolnie chcąc własney zguby, tych, co naprowadzali na zbawieną drogę, całę nie nawidzieli. Wszakże y to nie mały był, z mieszkania tych Zakonnikow pożytek, że dawniejszych Chrześcian, w Wierze Świętey umacniali, y dzieci onych nowo rodzące się chrzcili, y tak się przecie Wiarą Świętą, jakokolwiek rozmnażała. Koło Roku 1385. Mieszkających w Wilnie, tych tylko upatrzyłem, X. Franciszka, Piotra, Pawła, y Leonarda nie Kąpłana. Tu już rzeknę z Xiędzem Kojałowiczem *in miscell: fol: 5.* że w ten czas swia-



to Ewangeliczne, przyświecało Litwie, jak w Switanu, skoroż tylko Jagieło z Polski przyjechał, zaraz jaśnieć poczęło jak w południe, albowiem ulitowawszy się Bog, nad Duzami w Litwie ginącymi, wzbudził animusze Pánów Polskich, iż Jagiełowi Xiążęciu Litewskiemu, ofiarowali w Matzeństwo Jądwigę Krolewnę Polską, y z nią Koronę Polskiego Krolestwa, z tą Kondycją; aby został Chrześcianinem. Wdzięczną była Jagiełowi, za zrzządzenie Boskim tą oferta, zaraz w Roku 1386. pojechał z Witoldem, y innymi Pány do Krakowa. W niemáley assystencyi, o mil kilká od Kráková, wyjechał przeciwnie niemu, z wyborną Polákov Káwaleryą, Wojewodą Spikton Melstzynski, y do Krákowa onego z wielką pompą wprowadził, na początku Mieściáca Lutego, tam przywitawszy się z Krolową, y oncy bogate przez Witolda y Skirgiełłę oddawszy podá-

run-

Li- runki, z pociechą wszystkich od Bo-  
ylko- dzenty Arcybiskupa Gnieźnieńskiego  
z ja- ochrzczony dnia 16. Marca, y wziął I-  
lbo- mie Władysława, na Królestwo Polskie  
Du- koronowany, zaraz myśleć poczoł o  
dział- pomnożeniu chwały Boskiej, poskro-  
elo- miwszy bowiem, niektórych rebelli-  
wali- zantow w Litwie, zaraz posłał tegoż  
wnę- Roku, niektórych Franciszkanow do  
iego- Litwy, umijętnych języką Litew-  
ostał- skiego, obwarowawszy Onych, swym  
była- paszportnym Listem, aby (nim sam  
m tá- miał przybyć do Litwy:) wolnie  
chał- Chrześciańską nauką, do przyjęcia  
Kra- Chrztu Świętego, ludzi pogańskich  
yi, o- spofobili: tak o tym pisze *Wadingus*  
rze- *sub Anno 1386, numero 1.* Nad posła-  
kow- nymi Zakonnikami, był Przełożonym  
Mel- X. Anjoł, życia Swiętobliwego y na-  
viel- uki wysokiej: Ktorego Autorowie  
ątku- naypierwszym w Wilnie, zowią  
wszy- Gwardyanem. Ten za Królewskim  
rzez- paszportem, wszędzie łatwy mając  
oda- przystęp; z Kollegami swemi pogan  
n- Ar-

Artykułow Wiary Świętey, wolnie  
 nauczał; za tymże paszportem Kro-  
 lewskim, y ci Zakonnicy, ktorzy mie-  
 szkali w Wilnie, znowu publicznie  
 katechizować poczeli, aż w Roku  
 1387. uspokoiwszy Jagieło interesa  
 Polskie; sam z Krolową, z Witoldem  
 z Arcybiskupem Gnieźnieńskim, y in-  
 nymi Biskupami y Senátorami, przy-  
 jechał do Wilnà na początku zimy, y  
 tam generalny Seym złożył, który się  
 odprawował w pośt Wielki, był zjazd  
 nie mały Pánów, Xiążąt, z całej Li-  
 twy, Ruśi, y Korony, na którym, Du-  
 chownym wszelkie bezpieczeństwo  
 obwarowano, y postanowiono, aby  
 z całej Litwy, y Litwie podległych  
 Prowincyi, bałwochwálstwo było wy-  
 korzenione, a Wiará CHRYSZTUSO-  
 WA, od wszystkich była przyjęta.  
 Na tymże Seymie Jagieło ufundował  
 Biskupstwo Wileńskie, naypierwszym  
 w ten czas uczyniwszy Franciszkanà  
 Biskupem, X. Andrzeja Wasiłę, Słá-  
 chetne-

chetnego w Polsce urodzenia, Spowiednika Krolowey *Eżbiety*, Człowiek we wszystkim doskonałego, który wprzod już był Biskupem *Cereteńskim*, któremu potym za wolą Jagieły, Witołd Kościół Katedralny, y przy nim Pałac Biskupi, gdzie teraz *Collegium diocesenum* wymurował, y różnymi posessjami nadał. W ten czas zaraz się pochrzcili, przytomni Pánowie Litewscy. Krol sam Jagieło przy liczney assistencyi Pánów tak Litewskich; jako y Koronnych, mając oraz przy sobie niektorych Franciszkanów, z Biskupem Wileńskim. Ná Swintorożie to jest ná tym mieyscu, gdzie teraz Kościół Katedralny, ogień pogancki palący się, ná chwałę *Perkuny* Boga Litewskiego wygaśli, y mieysce onego zburzyć kazał. Też same mieysce ná Kościół Katedralny, pod tytułem Świętego Stanisława Biskupá, Arcybiskup Gnieźnieński Bodzentá solennie poświęcił.



W ten czas już w Litwie Chrześci-  
ańska Wiara, dostatecznie jaśnieć po-  
częła; bo Krol Jagiełło po Seymie,  
wyprawiwszy do Polski z Pány Ko-  
ronnymi Krolowę, sam na rozmno-  
żenie Wiary Świętey w Litwie się  
udał, y wzięwszy z sobą Franciszka-  
now, przeszłego Roku przed sobą do  
Litwy przesłanych, z onymi y sam  
náuczał. X. Kojáłowicz *fol: 397.*  
píše, że to Krol sam czynił, bo nie  
miał Kápłánow, ktorzyby umieli Li-  
tewski język, ále Vadingus dawny  
Historyk powiada, że ci Franciszkanie  
przy Krolu będący, dobrze po Litew-  
sku umieli mówić. Król tedy Jagie-  
łło, nie z niedostatku umiejętnych po  
Litewsku Kápłánow, ále zmiłości ku  
Bogu y Bliźniemu, y dla skuteczniej-  
szego náwrocenia poddanych swoich,  
sam náuczał, y gdziekolwiek się o-  
brocił, z wielkim mnostwem do  
Chrztu Świętego zbierali się Oby-  
watele. Tak to więcęcy może powa-  
gá,

gą, y przykład pobożnego Krola, niż przez lat kilkadziesiąt, wieku Zakonników, krwią oblaną praca. Chrzcili na ow czas Zakonnicy ludźi zebrane pułki nad rzeką, wodą obficie skrzypiając, na każdy pułk Imię jakiego Świętego, do tytułu ludźiom nąznaczając, y od tąd Rzeką tą przy ktorej byli Chrzczeni, w Litwie nązwaną jest, *Święta Rzeką* y do tych czas tak się zowie. Odjeżdżając potym Krol do Polski, Xiędza pomienionego Anjoła Franciszkaną, jako Przełożonego Gwardyaną, z Jego Socyuzami, w Konwencie Wileńskim ulokował, dając mu zupełny Komis, aby z Bracią swoją, resztę pogaństwa nawracał. Y tąd jest przyczyna, że Kronikarze Vadingus, Buchinus y inși zowią tego X. Anjoła, naypierwszym Gwardyanem Wileńskim, nie żeby on naypierwszym w Wilnie, u Franciszkanów był Przełożonym, bo przed nim w kilkadziesiąt lat mieszká-

Iz . . . jacy,

jący, y pomęczeni Franciszkanie, mieli swych Przełożonych, lubo nie z tytułem Gwardyana, lecz Wikarego, ále że on po znacznym nawroceniu, Litwy, naypierwszy był od Krola w Konwencie Wileńskim; bezpiecznie u lokowany, y już od swych Przełożonych odebrał tytuł Gwardyana. Który potym z całym swym zgromádzieniem był zamęczony zá Chrystufa.

## ROZDZIAŁ XV.

*O trzecim męczeństwie, w Wilnie mieszkających Franciszkanow.*

**P**O odjechaniu Krola Jagieły do Polski, mając sobie Franciszkanie, przytomnego w Wilnie Biskupa, którego z rozkazu Krolewskiego, wszyscy Obywatele poważać musieli, będąc u niego w osobliwszey słymie, y protekcyey, wsparci onegoż pomocą; tym barźciey y skuteczniey Wiągę Świętą krzewili, mając pilne baczenie, áby przeciw woli Krolewskiej,

ná-

nawet y prywatnie po Domach; pogańskie nie odprawowały się obrządki: y o tym wyższemu donosili urzędowi. Niektorzy Zakonnicy, wychodzili często z Wilnà ná missye, do odległych wsi y Miaszeczek. Słynęła po całej Litwie, publicznà Chwałà, Imienia CHRYSTUSOWEGO, ani się żaden ná katechizujących Franciszkanow, buntować odważył, à tym barżiej w Wilnie, kędy Biskup Franciszkan, z przydanymi sobie ná potrzebę od Krolà ludźmi, y z mocą rozkazania rezydującym żołnierzom, gdyby tego było potrzeba rezydował. Przepędzili tak szczęśliwie Franciszkanie, ná usługę dusz ludzkich, przez lat 16, aż do drugiego Biskupa Wileńskiego Franciszkanà, lecz Roku 1403. CHRYSTUSOWA Rolà znowu się Męczeńską krwią zlała, był ná ow czas Gwardyanem w Wilnie, ten że X. Anioł, o którym mówiliśmy, który dla umiejętności językà



Litewskiego, z tego Konwentu niebył  
 alienowany. Także zdawną mie-  
 szkający Zakonnicy, byli X. Franci-  
 szek, Piotr, Paweł, y Konrad Laiczek,  
 Klášztorny Kucharz, oprócz innych  
 nie dawno ná ow czas przybyłych,  
 ktorých Imioná Kronikárze Zakonni  
 niewyrażają. Ci wszyscy okrutnie,  
 od nie jákiegoś Wodza Kijowskiego,  
 są pomordowani, Dnia 7. Sierpnia, y  
 w Kościele Franciszkańskim, pod  
 wielkim ołtárzem są pochowani, nie  
 bez cudow; Jáko o tym pisze Hieron:  
*Buchinus in Chron: Francisc: lib: 1.  
 Par: 2. Fol: 95. Martinus Baronius,  
 in Cathalogo SS. Folio 82.* Ten wy-  
 raża y sposob śmierci, jakim byli po-  
 męczeni, to jest X. Anjoł z innymi  
 mieczem potraceni, X. Franciszek w  
 studni zátarásowany, Brát Leonard  
 Kucharz, ná ostre drzewo wetknięty,  
 frodze ogniem pieczony, y wodą  
 wrzącą polewany. Kronikarze Pol-  
 scy y Litewscy; jákieby tego Roku  
 były

były inkursye, nieprzyjaćielskie, do Wilna; o tym nie wspominają. Kijowskie zaś Xięstwo na ow czas było hołdujące Witoldowi, od którego, w ten czas był uczyniony Námiesnikiem, Jan Algimuntowicz Xiąże Olszański. Ale się tu domyślać potrzeba, że ten Wodz, który nápadzły pomordował Franciszkanow, musiał być bliski sąsiad, y pretendent Xięstwa Kijowskiego, y dla tego podobno, postronni Kronikarze, nazwali go, Xiążęciem Kijowskim. Czas też do wykonania, onemu złośliwych nájazdow, był sposobny, bo jako pisze Kromer Polski, na kârcie 332. Roku 1403. Witold obległ Smoleńsk, nie bez swych straty, wziął mocą o-nego. Xiąże zaś Smoleński (jako tamże mowi Kromer:) na ow czas uszedł, który potym w Węgrzech, jak na wygnaniu umarł. To tedy być mogło, że ten Xiąże Smoleński wypędzony, wiedząc, że Witold był zabawny

bawny koło Smoleńska, z Woyfskiem  
nápáďł ná Wilno, y Zákonnikow tych  
pomordował, á tym był bešpieczney-  
szy, bo Krzyźácy nieprzyjáciele Wi-  
tolda, także w ten czas Litwę plá-  
drowáli, ále któźkolwiek był ow Ty-  
ran, ktory tych Francíszkanow po-  
mordował, to pewná z tak wielu go-  
dnych Autorow, z dowodnego ich o-  
pisania, osob; y sposobu śmierci o-  
nych, z mieysca w pochowaniu że sie  
tak á nie ináczey stáło. Po tych śmier-  
ci, jak prędko by Francíszkanie z no-  
wu do Wilná przyszli, o tym y Zák-  
konni náwet Kronikárze zá milczeli,  
ále długo Konwent Wileński wáko-  
wać nie mógł, bo Francíszkanie już  
byli w Lidzie, y w Kownie, to mogli  
do Wilná posłać Zákonnikow. Z Do-  
kumentow zaś Wileńskich, znayduję  
Przywilei Legacyiny, dány w Roku  
1422, to y przed tym być musieli.  
Bronił już potym BOG Francíszka-  
now, od krwirozłania, lub ná nich  
częste

częste dopuszczając utrąpieńia, które się prawie z samą równały śmiercią, które gdy cierpliwie dla CHRYSTUSA ponosili, y z tych; Bog onych wybawiał. Jako to przed Rokiem, 1553, gdy frogie w Litwie było powietrze, któremu naybarżciey podlegało Wilno. Niejakiś na ow czas Obywatel Wileński, Imieniem Rotundus, Sekretarz Krolowski, odebrał bez żadney rácyi Franciszkanom Wileńskim Folwark, nazwany Jarmolizki, przy którym aby się utrzymał, oskarżył fałszywie do Krola Zygmunta, Jakoby te powietrze było z okazyi Franciszkanow Wileńskich, że oni naypierwicy zarażiwszy się, taili w Kláštorze, nie donosząc to Medykom miefkim, y aby złość jego była pozornieysza, pozostających Zakonnikow z Kláštoru, gwałtownie wyrugował: ktorzy za Miałtem nie tak z powietrza, jako z nędzy y mizeryi po umierali; Krol. Zygmunt na fałszywą tę Ro-



Rotundusa relacją rozgniewany, od-  
sądził Franciszkanów od possessioni fol-  
warków, aby onym żaden więcej już  
z Dobrych nie legował; postanowił.  
Ciężka to była niewinnych  
Zakonników opressya, ale sam Bog  
o nich miał staranie, bo sami Pano-  
wie Litewscy, widząc w tym złośliwą  
Rotundusa relacją, wyperśwadowali  
Krolowi, że dla doyscia prawdy, ze-  
stał potym swych Kommissarzow; ale  
się pokazało widomie, że to był fałsz,  
y złość jedna, łakomego Człowieka,  
pokazało się że wprzód w Mieście,  
zawzioł się mor ciężki, a w Klaszto-  
rze Franciszkańskim, jeszcze wszyscy  
byli zdrowi, a że potym y Franciszka-  
nie byli zarażeni, tak, że kilka tylko  
zostało w Klasztorze, dowiedziono  
jawnie, z jakiey to było przyczyny,  
bo w ten czas, niemając względu na  
życia własne, z miłości Chrześciań-  
skiey, Kąplani umierających słuchali  
spowiedzi, y przez to się sami zarażili.

Do-

Donieśli to wszystko Kommissarze Zygmuntowi, który zważywszy, że ten Franciszkański heroiczny uczynek, godny był nagrody nie oppresyi, zaraz w Roku 1553. kassował pierwszą swą decyzją, a potym Franciszkanów Wileńskich, w osobliwym mając Respekcie, onym wszystkim przywileje, y nadania potwierdził, y miasto wdzierające się w Jurzydkę, listem swym pogromił, ową folwark niekufszą kárumnią od Rotundusa wydarty, náзад ze wstydem był przywrocony. Godzien był za to Rotundus dać gardło, ále że Zákonnikom mścić się nieprzystało, dąrowawszy to dla Pána BOGA, zelujących o to Instygátorow ile mogli, uhamowali: W tym powietrzu Franciszkanie w Wilnie, poumierali wszyscy, tak dálece; że przez czas długi Kościoł, y Kłafztor był zamknięty, y w ten czas w niebytności Franciszkanów w Wilnie, kto chciał to folwarki o-

nych

nych trzymać, jakoż od owego czasu, jak odpadły te dwa znaczne, Łukiany o puł mile, tylko od Wilna ku Ofzmianie, y Kwiecza w Minskim Wojewodztwie, tak y do tych czas w cudzey są possessyi, przy nas tylko potwierdzone, od Krolow Dokumenta. Co o Łukianách pod Wilnem, y mieysca doysć nie możemy, bo nazwano potym inaczey. Wszakże dorozumiewamy się: Ale Franciszkanie Wileńscy rádzi pokojowi, wolą (widzę:) nie nie mieć, niżeli się kłócić, lubo práwo Kościelne legacyi dochodzić przykazuje, ale y práwo Boskie, także aby sprawiedliwą y dobrą intencyą umarłych; gdy oney już popierać nie mogą, aby ci, którym legowaną, będąc tego wdzięcznymi (ile można:) popieráli, bo przeto legującym dzieję się krzywda, że obligacye ustają. A lubo tego Zakonnicy nie dochodzą: wszak Ci ktorzy sąd Boski przeskádzających, pożywając

## ROZDZIAŁ XVI.

131

jąc Dobra swe, sprawiedliwie legowali na Chwałę Boską, pewnie że o pomstę na opressorow wołają, y grosz złe nabyty tyśiące pożera. Nie kładę tu innych różnych transakcyi, w których niewinnie opprymowanych, Ubogich Franciszkanow Wileńskich, dziwnie zawższe BOG ratował, bo by siła mi tu zabrało miejsca, to tylko dokładam: że Franciszkanie przelawszy tak obficie krew swoją w Litwie, dla zbawienia ludzkiego, y że Wiarę Świętą do Oney wprowadzili, y mężnie utrzymali, godni by byli w Litwie, u każdego osobliwszego respektu, y poszanowania.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Jaka była obszerność Klasztoru, y jak  
ki Kościół Franciszkański. w Wilnie,  
u P. M. na piaskach; po pierwszey  
fundacyi: jaki przed ostatnim  
zgorzeniem w Roku 1737.*

yja-



y jáki teraz po zgo-  
rzeniu ?

**G**Dy Gásztołd, po umęczeniu nay-  
pierwszym 14. Franciszkanow, in-  
nych przyprowadziwszy; osadził w  
swym Dworze, ná tym mieyscu gdzie y  
teraz zostają; lubo dość było obszerno-  
ści mieysca, przydał jednak z obu  
stron, nie mało placow, do większego  
rozszerzenia się Zakonnikom, przy-  
zwoitą Xiążętom szczodrobliwością,  
bo jak teraz idąc, od S. Mikołaja uli-  
czką, ná Ulicę niemiecką, á z niey krą-  
żąc w Lewą ná Trocką, y przed samą  
bramą Trocką, jak jest uliczka, mimo  
J. W. W. Alexandrowiczow Pá-  
łac: w koło; tak przychodząc do te-  
goż Kościoła S. Mikołaja, wszytká  
ta Insuła, ná ow czas náleżała do  
Franciszkanow. A lubo y teraz  
Cmentarz Franciszkański w Wilnie,  
jest naywiększy, przedtym jednak da-  
leko był obszerniejszy, jákoż y teraz  
po bliskich Cmentarzowi mieyscach,  
gdy

gdy kopią ná fundament, kości tam przed tym pochowanych znajdujĄ. Przyczyną umnieyszenia Cmentarza, był niedostatek y ubóstwo, álbowiem w ten czas, nie mając do sufficyencyi Folwarkow; żyli tylko z dzieśięcin, y że od wielu Panow, roczne mieli naznaczone Annuaty, tak z boża, miodow y innych legumin, ále te gdy pozeszłych w Bogu legujących Dobrodziejach, ustawać poczeły, trzeba było do potrzebnego supplementu szukać sposobu, części tedy Cmentarza z obu stron, oddzieliwszy ná Domy; pozwolono się budować, áby Konwent ztąd miał roczną intratę, Krolowie też chcąc Ubogich Zakonnikow podźwignąć, te mieyscá nie máłą nádali libertacyą, koekwując Ową z libertacyą, nádaną Biskupstwu Wileńskiemu. Inne zaś mieyscá, pomienione y tey Insuły, częścią zá Kontraktem ustąpione, częścią pod czas herzyi wydarte. Jáko to mieysce gdzie

teraz Zbor Saski, bo tam niegdyś były Franciszkańki, (jako tego dawną jest w Konwencie Wileńskim notacya:) częścią też na reperacyą, zgorzałego Kłášztoru y Kościoła, w Roku 1533. marnie przedano. Także przed tym Rokiem, to jest w Roku 1525. w Roku 1526. y w Roku 1531. części miejsca ku Zamkowi: które teraz zowią się Skopowką; są przedane, od Franciszkanów (podobno także dla potrzeby:) Staniławowi Jakubowi Skopowi Sekretarzowi Krolewskiemu, za kop 40. groszy Litewskich; który JMśc potym, te place od Imienia swego; nazwał Skopowką: tej sprzedaży oryginalny Dokument, ma się znaydować *in Archivio* Katedry Wileńskiej. Kościół w Wilnie P. M. na piaskach, jeśliby był skończony, za życia Gasztołda, w notacyach Konwentu to nieznayduje, jest jednak Dokument, że od Marćina Biskupa Miednickiego, to jest Zmuydzkiego

kiego był konsekrowany, Który był Biskupem, po Roku 1421. Zyjąc tylko na Biskupstwie puł Roka, z czego mam suspicyą, że nieprętko ten Kościół, ze wszystkim był zakończony, bo by go pewnie, pierwszy Biskup Wileński Franciszkan, konsekrował, który drewniany Franciszkański Kościół, w Lidzie Konsekrować nie zaniechał, ábo przynajmniey drugi Franciszkan, na Biskupstwo Wileńskie po nim następujący, z chęcią by to uczynił dla Braci. Kościół ten był murowany staroświecką manieryą, jak zwyczajnie znaydują się Kościoły, ktore zowiem Krzyżackie, z materyi jednak barzo mocney, z cegły takieyż, jaką się pokazuje we dzwonnicy, sklepienie w nim wszystkie było z pafami, jako się znayduję, y teraz w Kaplicy S. Wawrzyńca, Wysokość Kościoła z tego miarkować, że przedtym frzednie sklepienie, nie wynosiło wyżej jak pod terażniejszy gzyms

K

wiel-



wielki, dach zaś Kościelny był jeden, który jednostaynie y Káplice y frzodek Kościoła pokrywał, przed Rokiem 1533. musiał być zbyt płaski, y nie proporcjonalny, jáko to szczyt stároświecką cegłą murowany, na facyacie pokazywał, jak zaś w blisko pomienionym Roku potężnie zgorzał, że y sklepienie nad wielkim Ołtarzem, aż do Ołtarza S. Franciszka západło, dopieroż podniesiono, ná facyacie murem wyżey szczytu, jáko to y teraz znąć było, z różności przydanych cegieł, y tak dach podniesiono, który w ten czas w sobie był wyższy, niżeli od ziemi sam mur Kościelny, a w samych Wiązaniach, podobno tak wiele miał ciężaru, ile sam Kościół. Wszakże nie był reparowany wszętek, bo tu od Ołtarza S. Franciszka, przegrodziwszy Kościół, y Ambonę postawiwszy, przy dalszym ku drzwiom wielkim filarze, nábożeństwo odprawowali, znąć to było przy

teraźniejszey reparacyi, bo się w dal-  
szym filarze pokazały wykowane  
dziury, w których były balki na Am-  
bonę. Pierwszą tedy część Kościoła,  
barzo nie prędko zaśklepiono, y już  
było sklepienie gładkie bez pasów,  
rozne od drugiego. Ten Kościół P.  
Maryi na piaskach, dla tak wielu Mę-  
czenników poległych za CHRYSTU-  
SA, y że najpierw w nim Chwa-  
lić prawdziwego BOGA poczęto, za-  
wsze u wszystkich, w osobliwszey był  
estymacyi, y wielkimi od Stolicy A-  
postolskiej, bywał zawsze nadany in-  
dulgencyami. Roku 1456. *Die 11.*  
*Sept:* będący na ow czas w Wilnie,  
Kommissarze, na Całe Chrześciań-  
stwo od Oycā Świętego deputowani,  
pozwalając Wielkie Odpusty tym,  
ktorzyby nawiedzali ten Kościół, tak  
go tytułują w danym Przywileju: *Ec-  
clesia Venerabilissima:* to jest, Kościół  
Czci naygodniejszy. Trwał ten Ko-  
ściół Panny Maryi na piaskach, w da-

wney swey formie, aż do Roku 1737. w ten czas dnia wtorego Czerwca, środze Miasto pogorzało, y wiele w nim Kościołow, jako to Kościół przezacney Akademij S. Jana z całym Kollegium, Kościół S. Ignacego z Nowicyatem, Kościół Franciszkański z Klášztorem, Kościół Bráci Bonifratelów z Klášztorem, tak z wierzchu jako y wewnątrz, były ogniem zruynowane, Kościół zaś Maryi Magdaleny, Szpital Bráci Rochitów że były drewniane, tylko mieysce po sobie na ow czas zostawiły, Kościół zaś Dominikański, y Kościół Wielebnych Pannien Benedyktynek z wierzchu spłonęły, y Klášztory onym pogorzały. W tym pożarze Obraz N. P. Maryi w Ołtarzu, Śławetnych Zárębáczów będący, cudami niegdyś słynący zgorzał. Obraz przecie S. Antoniego, z dawná cudami wśławiony, u ktorego y teraz udający się ludzie, doznają Łásk Boskich; wyratowany był,

był, od samychże Franciszkanow, y stał do tąd w Kościele S. Mikołaja, nie małą y tam swych Dewotow mając frekwencyą; Teraz znowu do Kościoła Panny Maryi, processjonalnie z Katedry przy asystencyi wszystkich Kláštorow, Całego Nayjaśnieyszego Trybunału, y Miasta przeniesiony, przy ktorey Introdukcyi oraz jest wprowadzone, do tegoż Kościoła, Braństwo S. Iwoná osobliwego ludzi prawujących się Patroná, Ktory będąc Xiędzem Swieckim, był Tercyarzem S. Franciszka. Także ze wszystkim Ciało Świętego Wiktorego, z Rzymu od Klemenfa XII. temu Kościołowi dane, jest wprowadzone. Teraz po trzyletney reparacyi, Kościół P. Maryi ná piaskach z dziwney Boskiey providencyi, ná Jęgoż Chwałę z popiołów jako drugi Fenix odrádzający się w swym ozdobnym kształcie, daleko jest okazałszy od pierwszego, bo co przedtym był



barzo ciemny, to teraz wszytek jasny, y przezroczyſty. Jeſt też w Wilnie Koſciół S. Mikołaja, do OO. Franciszkanow należący, który lubo jeſt ſtaroſwiecki, poſlednieyſzy jeſt jednak od Koſcioła P. Maryi: bo w lat po nim koło 130 jeſt wymurowany: y nádany od Szlachetnie urodzonego, Hanulá Nákiemny Námieſtnika Wileńskiego, który do tey fundacyey; oddał wszytkie place, około Koſcioła S. Mikołaja zoſtające: od Krolow uprzywilejowane, y libertowane.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Ják dawno Franciszkanie ná Ruſi y w Litwie Wiarę Świętą rozmnażać poczeli.*

**S**Wiádome ſą całemu ſwiatu podjęte, około zbawienia ludzkiego Franciszkańskie fatygi, y niemaſz podobno ná ſwiecie tego Kraju, gdzieby przez Franciszkanow, Wiara Święta głoſzona nie była, ſiłabym piſał po-

porządny opisując proceder, w opowiedaniu CHRYSTUSA, od Franciszkanów po różnych Państwach. Same tu tylko námienie, onych w tym práce, podjęte na Ruśi y w Litwie: po śmierci Oycá S. Franciszka w lat 9, wzbudzeni gorliwością, rozmnożenia Wiary Świętey Franciszkanie, otrzymawszy od IX. Grzegorza Papieża wielowładne Listy, Roku 1235. na opowiadanie Wiary Świętey, po różnych Krájach, y przy nich poważne rekommendacye, do różnych Biskupów y Arcybiskupów, aby śląskowie, y ochoczo od nich byli przyjęci. Przyszli z nich niektorzy w Ruskie Kráje; Roku 1236. Jáko to X. Márćin, który był Wikaryuszem Generalskim, y X. Jákob, który potym został Gwardyanem Lwowskim. Ci pracowáli około Lwowa, które się na ow czas zwało Lemburgiem. A lubo tam przed niemi w Roku 1231, był S. Jacek z innymi Dominikaná-

mi, ále to tylko przechodząc, bo mając dalszą sobie zámierzoną drogę, poszli do Kijowa. Franciszkanie zaś pomienieni, osiedli we Lwowie, tam Wiarę Świętą pomnażając, y w przyległych onemu ziemiach. Która to Prowincya Rуска, w nawróceniu swym, do Wiary CHRYSTUSOWEY, Franciszkanow za nayszybszych swych uznaje Apostołów; ktorzy tam krew swą dla CHRYSTUSA przeleli. Kijow y po bliższe tam Kraje, te były od IX. Grzegorza Pápieżá zlecone Oycom Dominikanom, ktorzy mieli już swoy Kłáftor w Kijowie, założony od S. Jáćká. A że Państwo Kijowskie, Greckich ná ow czas będące obrządow, Metropolitow swych miewało, danych sobie z Carogrodu, często się Grecką zarażało szymą: dla ktorey przyczyny; Oycowie Dominikanie Kijowscy, często bywali w niebezpieczeństwie od Syzmy. Ratowali o-  
nych

nych wiele Franciszkanie, bo Grzegorz IX. zabiegając temu, Roku 1232. wysłał pięciu uczonych Franciszkanów, do Nicei Miasta Greckiego, do Cesarza, y oraz do Cároгородzkiego Patriarchy, aby onych przywieźli do jedności, a po nich w następującym Roku, wysłał tamże dwóch Franciszkanów, w nauce biegłych, Haymona y Rudolfa, oraz dwóch uczonych Dominikanów Hugona y Piotra. Ci siedm Franciszkanie, na Nimscejskim soborze, wiele pracowali, aby całą Grecyą utrzymali w Unij. A lubo w ten czas dla prostoty Greckiego Duchowienstwa, intencyi swoich wykonać nie mogli, w Roku jednak 1247, Sukcessor IX. Grzegorza Innocentius IV. uczyniwszy possem Wielkim, Wawrzyńca Franciszkaną, wysłał do Greckiego Cesarza, a po nim zaraz y drugiego, Jáná z Parmy Generała Franciszkańskiego: Ktorzy szczęśliwie y z pożytkiem Unij Świętey,



tey, swe odprawili poselstwo: jako o tym námienia: X. Kulesza Soc: JE-SU ná karcie 110. Agdy tak w Grecyi, zá pilnym stáraníem pomienionych Franciszkanow, Unia Swięta była utwierdzoná, y ná Ruśi też Syzmá znacznie upadać poczeła, bo Roku 1253. Dániel zostawszy Krolem, wszystkiey Ruśi; przyjoł Wiarę Rzym-ską, y z nim Ruś całá w Unij zosta-wała, aż do Roku 1266. jako tenże pisze X. Kuleszá *folio* 113. W Litwie zaś gdy Gásztołd, w Roku 1332. w prowadził do Wilná 14. Franci-fzkanow; naypierwszy to był onych ingres do Wilná, ále nie do Litwy, bo przedtym jeszcze Franciškánie, ktorzy zostawali we Lwowie, przycho-dzili często do Litwy, po różnych wsiach y Miaszeczkách, Imie CHRYS-TUSOWE depredykując, co się z tąd konjekturować może, że ci Fran-ciškánie, ktorzy byli we Lwowie, mieli od IX. Grzegorzá Pápieżá Li-  
lty

sty przykázujące, áby w rózných Kra-  
 jách, Wiarę CHRYSTUSOWĄ opo-  
 wiadáli, toć musieli, ze Lwowá czę-  
 sto do bliższych Krájom, wychodzić  
 ná missye. Pokázuje się tá dáwność,  
 pracujących Franciszkanow, około  
 Wiary CHRYSTUSOWEY w Litwie,  
 w przywileju Krolá Michała, danym  
 Konwentowi Wileńskiemu, OO. Fran-  
 ciszkanow: ná Drukárniá, w Roku  
 1670. gdzie ná pochwałę Franci-  
 szkańską, wyráza; że w Litwie od  
 nich, Wiará Swiętá od lát czteryśta  
 dwadzieściá y kilku, jest ogłoszoná.  
 To tedy przed Rokiem 1250. Łá-  
 cność tego pokázac się może, z tąd że  
 Stolicá Apostolská y oráz Krolowie  
 Polscy, nie dlá inney przyczyny Fran-  
 ciszkanom, w Pánstwie nászym, nay-  
 przednieysze Duchowieństvá Hono-  
 ry konferowác przedtym zwykli, tyl-  
 ko áby oświadczájąc, Franciszkanom  
 wdzięczność, zá krwawe około zbá-  
 wienia ludzkiego práce, y fatygi, one  
 y tu

y tu dółceśnie ukoronowali. Dowodem są dławności takowych prác Franciszkańskich, w Wileńskiey y innych w Pols/cze Kátedrách, naypierwsi Biskupi Franciszkanie, Jáko to w Wilnie naypierwszy Biskup Andrzej Wáśiło Franciszkan, z Domu Jastrzębcow Polak urodzeniem, który został Biskupem Wileńskim Roku 1387, umarł Roku 1399. Po nim drugi także Franciszkan Jan Plichta, Który konsekrowany, ná Biskupstwo Wileńskie Roku 1399., umarł Roku 1402. Arcybiskupem Lwowskim naypierwszy był Christinus z Prześwietney Gozdáwitow Fámilij Franciszkan, obrany w Roku 1361, potym ná téż Arcybiskupstwo, postąpił JákuB *de gente strepariūm* także Franciszkan, Roku 1392, umarł Roku 1411. w Warmij naypierwszy Biskup Warminski Franciszkan, Imieniem Anzelm, ná Biskupstwo obrany Roku 1245, umarł Roku 1262. Naypierwszym Bisku-

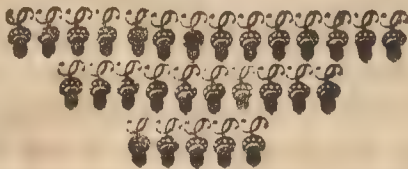
Biskupem Przemyśkim, był Henryk Szlachetnego Urodzenia Niemiec, Franciszkan Roku 1375. Jako pisze *Miechovita lib: 4. Cap: 33.* Drugi Biskup Przemyśki był, Máciey także Franciszkan, w Roku 1488. Najpierwszym Multańskim Biskupem, był Andrzej z Krakowá Franciszkan, w Roku 1371. w ten czas posłał Urban V. Pápież, Dwudziestu Franciszkanow do Wołoch y ná Ruś, głębszą Georgianow pięciu, w inne zaś przyległe onym Prowincye, wysłał Tenże Pápież drugich 25. Franciszkanow, ná szczepienie Wiary CHRYSTUSOWEY. Tegoż czasu posłano czterech Biskupow Franciszkanow, do Macedonij ná znieśienie tam Syzmy, o tym X. Kulesza Soc: *JE-SU fol: 149.* Táka była publiczna sława, skutecznych prac y fatyg Franciszkańskich, w nawroceniu narodow do Wiary CHRYSTUSOWEY, że Ludwik Krol Węgierfki mając relacyą,



cyą, iż w dniach pięciudzieści w Roku 1371, na wschodnim Kráju, za stáraniem Franciszkanow, y Dominikanow dwákroć sto tysięcy ludzi do CHRYSTUSA się nawróciło. Pisał do Generałow, Franciszkańskiego y Dominikańskiego, prosząc aby mu dwa tysiące Swych Zákonnikow, na opowiadanie Wiary Świętey przyśłali. Prymasowska Godność, y tá dawne Franciszkańskie w Oyczyźnie naszej koronowała prace, respektem ktorych Henryk Xiążęcia Bremenskiego Teodoryka Syn Franciszkan, w Roku 1281. uśilnymi prozbami całego Senatu, został Arcybiskupem Gnieźnieńskim, y oraz Prymasem, Okolski o nim pisze *sub armis* Kietlicz, że po Professyi za dyspensą, został Kanonikiem Magdeburgeńskim, a potym dla osobliwey świątobliwości został Arcybiskupem, y że Káplánow, w Polsce: aby byli bezżenćcami postanowił, y onych od świedckich sądow oddalił.

daliſz. Wiedzieć także potrzebá, o  
 dawney w Polſzcze między Domini-  
 kanámi y Franciſzkanámi, ná Biſkup-  
 ſtwo Wołoskie Alternácie, która ſię  
 y do tych czas praktykuje, bo raz Do-  
 minikan, drugi ráz Franciſzkan ná  
 Wołoskie Biſkupſtwo poſtępuje, co  
 nie dla innych przyczyn; tylko dla pod-  
 jętych tam prác, y fatyg, około zba-  
 wienia ludzkiego; konferowano, já-  
 koż y do tych czas w Wołoszech ſami  
 Franciſzkanie *cum Patribus S. J.*  
 Wiągę Świętą utrzymują. Prefektu-  
 rá zaś całej Miſſyi Wołoskiej zoſtaje  
 przy Franciſzkanách. Z tych tedy  
 dowodów wyraźnie ſię pokazuje, z  
 jakim uſiłowánim, y ják dawno w  
 tych Krájách, około ſzczepienia Wi-  
 a-ry Chreſcíanſkiej pracowáli Fran-  
 ciſzkanie. Nie wſpominaſz tu o  
 rozlániu krwi Franciſzkańskiej, w  
 przyległych nam Krájách zá Wiągę  
 CHRYSTUSOWA, bo bym wiele o  
 tym

tym piśać musiał, to tylko przy kon-  
kluzyi tey Xiążeczki, dyskretney ká-  
żdego zalecam pamięci, że Litwa cá-  
ła Franciszkanom jako swym Apo-  
stołom, zá ich krwawe prace y fátysi,  
w ufundowaniu w niey Wiary CHRY-  
STUSOWEY, y zá rozlání krwie w  
samym Wilnie, więcey nizeli Pięć-  
dziesiąt pięć Męczennikow Franci-  
szkanow, winná jest onym wdzię-  
czność, á oraz wszelką uczciwość y  
poszanowanie, bo jáko zbáwienie  
miedzy wszytkimi jest człowiekowi  
naymilsze, ták też y ten, kto go  
w tym ubeśpieczył; po-  
winien być naywdzię-  
czniejszy.



# ADDITAMENT

*Do tey*

## X I A S Z K I NALEŻĄCY.

**N**Amieniło się w Rozdziale 13. z okazji pochowanych ciał trzydziestu sześciu Męczennikow, na cmentarzu pod Kolumną że tamte miejsce przed Rokiem 1710. rozkopawszy na murowanie tam Kąplicy, znalezione były tam Kości, o których jako na ow czas nie rozumiano, aby owych trzydziestu sześciu były Męczennikow, tak y teraz tego nie twierdziemy, ale za rzecz wątpliwą mając, Boskiey w tym żądamy rewelacyi, aby powątpiewających

L. cych



cych nas upewnić ráczył, áby zaś w przyszłe czasy nie rozumiano, że te Kości niegdys z pod Kolumny, ná inne miejsce, zá Káplicą przełożone, tam są áktualnie, lub w ziemi z prochniały temi czasy, już są z miejsca rugowane. W Roku bowiem 1740. po reparacyi zgorzałego Kościoła gdy cmętarz wielkimi záprzątniony gruzami, uprzątnąć trzeba było, á dla niedostátku Ubogiego Konwentu, do wywożenia onego, niestawiało ná expensę, zá radą Przełożonego, podnieśiono w Kościele samym pawiment, ná puł łokcia, równie oraz y cmętarz: y tak wielkie gromády, wysypáne z pożarów, po całym się rozwiozły Kościele y cmętarzu, że zaś zá Káplicą murowaną ná cmętarzu, przed Kanálem; miejsce pomienione, do którego Kości, z pod owej

Ko-

Kolumny były przełożone ( jākōm  
nāmienił: ) było wyższe, iż wodą  
z cmentarza do Kánału, łatwegoby  
spadnienia mieć nie mogła, trzebá  
było zebrać ziemię, y mieysce zni-  
żyć, co gdy czyniono dnia dwuná-  
stego Lipca, tráfili na włásne miey-  
sce, zawierające w sobie gromádę  
samych tylko Kości, niegdyś y o-  
demnie samego ( jākōm nápisał: )  
widzianych: Zeszli się Zákonnicy,  
y mając z Kronikarzow konjektu-  
ralną wiadomość, o pochowaniu tam  
ciał trzydziestu sześciu Męczen-  
nikow, słuszną biorąc suspicyą, z  
tey przyczyny; że te kości były  
przeniesione, z pod Kolumny opi-  
saney od Historykow, osobliwszą  
nie jakąś, przytomni Zákonnicy  
zdjęci kompassyą, y nábożeństwem,  
pilnie te wszystkie zebrali Kości, y  
ná ons dawne swe mieysce, gdzie

y przedtym były, pod Káplicą murowaną, gdzie niegdyś dawná stała kolumná, w dolnym sklepie jáko w przyštoyney Kościennicy, złożyli: Z tym się jednak protestuję; że przez to niepretenduję za rzecz pewną udawać, że te kości są owych trzydziestu sześciu Męczenników, y do publiczney Onych weneracyey ludzi wzbudzać, y one czcić osobliwszym sposobem, ále że tak one odkopáne ná widok y pociiski, zostawić nie przystało, áni też w ziemię z nowu, głębiey kopąć zdało się, mających słuszną y fundamentalną suspicyą, o pochowanych tam Męczenikach. Zaczym do przereczzonego sklepu, jáko do partykularney Kościennicy, te kości złożono, do dalszey Boskiej dyspozicyey, poki nam nieobjawi, czyje to są y jakiego waloru. Tego zna-

leżie-

leżenie tych kości rzetelną, y prawdziwą ( aby potomne wieki miały wiadomość: ) taką czynię deskrypcyą: długość y obszerność dołu; była na sążen wielki, z ktorego wyjęto głów całych dwadzieście nad spodziewanie ( lubo długo w ziemi leżących: ) a przecie białych, między ktoremi, jedną ma w sobie na wierzchu dziur cztery jakby kilofem przebitych, przytym rozpadłych głów, niektóre fragmenta, co wszystko nie daleko zdaje się być, od komputu trzydziestu sześciu, pochowanych Męczennikow.

Inne zaś części ciała; jako to golenie, kości od rąk y inne, zdają się być według głów, w liczbie *ad proportionem*. To wszystko tu wyrażam, nie żebym każdemu podał do wiary, że te kości są zapewne Męczennikow, bo do te-



go potrzebna tu jest rewalacya  
Boska ( o którą uśilnie prosić po-  
trzebá: ) ále szczegulnie ják się  
co stało historycznie, przyszłym do  
wiadomości podaję wiekom.

Ad M. D. G. B. V.  
M. S. L. O. C.  
Honorem.



C. R. BIBLIOTHECA  
VNIV.  IAGELL.  
GRACQVIENSIS

UNIVERSITATIS CRACOVIAE

cy2  
po-  
sie  
do

A B C D E F G H I

J K L M N O P Q R

S T U V W X Y Z

A B C

d e e f g h i

j k l m n o p q r s t u

v w x y z

honor

Tę kiasy

Franka Labenska

Tę kiasy Posorka

Prose Per mieri mozej

O Tr = Troie Pozdrowien

ey

oenle



Wes Nadyma

1111

Wes Nadyma

1111

Wes Nadyma

Wes Nadyma

Wes Nadyma

Wes Nadyma

Wes Nadyma

Wes Nadyma

Wes Nadyma

Wes Nadyma

Jozefowi Kozdryma 2

Emenius Schieda 2 Zyla

Janowi Kozmarom 2

Jozef Kozdryma Ousa 8

Karol Stauba Zyla - put 8

Janice Di 3

Leonen Schiedmanu wader 2

Stefan molitoli Feb 12

Antoni Karpinski wader 2

Jozefowi Kozdryma Kozdryma 2

Julianowi Kozdryma Kozdryma 2

Wladyslawowi Schiedmanu 2

Wladyslawowi Schiedmanu 2

Karolowi 2

Tey Kizsky Pososka



